Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Rok XI
Nr. 250

PR
Warszawa,
poniedziałek 31 sierpnia 1936 r.

10 GROSZY

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Premja natury

Jesteśmy narodem szczególnie łatwo przechodzącym od najczarniejszego pesymizmu do gorączkowego entuzjazmu. Jest w tem żywiołowość naszej natury, ale i ów przysłowiowy „słomiany ogień".

Okres optymizmu przechodzimy właśnie obecnie w zakresie spraw ludnościowych. Wystarczyły, jako źródło, dane G. U. S. za IV kwartał 1935, obrazujące nasz rozwój demograficzny. Mamy w tym okresie blisko 84 tysiące zawartych małżeństw, to jest zaledwie o kilka tysięcy mniej, niż liczniejsze od nas o prawie 9 miljonów ludzi, Włochy, lub o 13 miljonów przewyższające nas ilością ludności, Anglja z Walją, a co więcej w normach procentowych liczebność zawartych małżeństw u nas prawie dorównywa Niemcom, mimo, że w Trzeciej Rzeszy uruchomiono wszystkie możliwe czynniki, mogące poprawić i podnieść liczbę małżeństw, u nas zaś istnieją dotąd właśnie warunki, które bądź utrudniają, bądź uniemożliwiają wielu założenie rodziny.

Dotrzymując więc kroku hitlerowskiej Rzeszy na polu liczebności nowych małżeństw, bijemy ją już w skali żywych urodzeń, osiągając 25,5 na 1000 mieszkańców. Rojnie rozradzające się Włochy mają 22,4, Niemcy — 17,5, Francja 14, Anglja zaś 13. Odbija się to na różnicy urodzin w liczbach bezwzględnych dając nam w stosunku do Niemiec minus zaledwie 73 tysięcy, w stosunku zaś do Francji przewagę prawie 70 tysięcy (a także ponad 70 tysięcy w porównaniu z Anglją). Również liczba zgonów nie wypada dla nas niepomyślnie.

Stąd otrzymujemy w Polsce największy przyrost ludności w Europie, zarówno procentowy, jak i w liczbach bezwzględnych. W omawianym okresie, gdy ludność Polski wzrosła o blisko 104 tysiące (12,2 na 1000 mieszkańców), we Włoszech o 102,5 tysiąca, w Niemczech 100,5 tysiąca (6 na 1000!), w Anglji tylko o ponad 18 tysięcy, we Francji natomiast zmalała o przeszło 10 tysięcy (t. j. ubytek wyniósł 11 na 1000 mieszkańców!). Jesteśmy więc na czele.

Wygląda to pocieszająco. Zagadnień ludnościowych nie można jednak zbyt upraszczać, ujmować ich w pojedyńczym przekroju lub w oderwaniu od innych warunków. A w tem ujęciu sprawa będzie wyglądała już zgoła inaczej. Od roku 1895 do 1936 ilość ludności na terytorjum obecnej Polski wzrosła o 10 miljonów, z 24 do 34 i to mimo emigracji, która objęła około 6 miljonów ludzi. W tym okresie jednak tempo naszej rozrodczości spadło o prawie 40 procent, zmniejszyła się również (dla niektórych grup wieku o połowę) płodność kobiet. Stanęliśmy w grupie narodów Europy, których ekspansja ludnościowa załamuje się. We Francji przybrało to formę katastrofalną, Niemcy i Włochy, nawet Sowiety, rozpoczęły planową energiczną walkę z fizycznem kurczeniem się narodu — ale zawcześnie jeszcze mówić o sukcesach. Procesy ludnościowe są nadwyraz trudno odwracalne. Łatwiej o doraźny efekt, niż o zmianę kierunku.

Polska jest w sytuacji szczególnej. Mimo posiadania najniższego niemal spośród większych krajów Europy wskaźnika produkcji, mimo niskich stawek płac robotniczych i wynagrodzeń urzędniczych, przy nikłej dochodowości gospodarstw rolnych i kolosalnem nasileniu stałego bezrobocia — kurczenie się naszej ludności, a raczej tendencja ku kurczeniu nie występuje jaskrawo, a tempo zjawisk ją sygnalizujących jest wolniejsze, niż u innych narodów Europy. Przyczyny załamania naszej konjunktury ludnościowej tkwią raczej w czynnikach ekonomicznych i społeczno-politycznych, niż biologicznych. Jest tą dla nas cenną premją natury, której nie możemy zmarnować.

Jest już rzeczą powszechnie znaną i wielokrotnie powtarzaną, że narody, malejące liczebnie (lub ku temu zmierzające), tracą swą pozycję w świecie, ograniczają swoje ambicje, swoją rolę, stają się ugodowe i pojednawcze, pacyfistyczne, defenzywne, wreszcie upadają. Tendencje ofenzywne biorą górę u narodów biologicznie silnych, rozrastających się.

Dziś jesteśmy na świecie świadkami [illegible] go procesu. Narody ożywione wielkiemi ambicjami, chcą za wszelką cenę pomnażać się liczebnie. To, co dotąd było utajonym motorem działania, staje się narzędziem świadomej woli. To musi wpływać na poglądy w wielu sprawach.

I dlatego naprzykład pragnąc zasad „surowego życia" w zakresie moralnym, społecznym i politycznym, nie możemy być ich entuzjastami na polu gospodarczem. Bo tu oznaczają one nietylko: niskie prace i niskie ceny, zbyt wolniutką poprawę, stabilizację bezrobocia, minimalne spożycie — ale i zahamowanie przyrostu naturalnego. Czterysta tysięcy młodych wchodzących corocznie na rynek pracy jest przeciw tej polityce — przeciw niej są i nasze niewyzyskane możliwości biologiczne. A to musi decydować.

Al. S.

Gen. Rydz-Smigły
przybył do Paryża

PARYŻ, 30.8. Gen. insp. Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza, płk. Strzeleckiego, rtm. Vacqueret i rtm. Horocha przybył do Paryża o godz. 14 m. 15, powitany na dworcu przez gen. Gamelin, ministra wojny Daladier, płk. Stoeffeta z domu wojskowego prezydenta Lebrun'a, zastępcę szefa sztabu głównego gen. Colon'a, szefa gabinetu min. spr. zagr., min. Rochat, b. min. lotnictwa gen. Denain oraz personel ambasady polskie z amb. Łukasiewiczem na czele

STRASBURG, 30. 8. Dziś o godz. 8 m. 45 rano przybył na dworzec w Miluzie generalny inspektor Sił Zbrojnych, gen. dyw. Edward Śmigły - Rydz Na dworcu powitali go komendant okręgu wojskowego w Miluzie gen. Cotroux oraz prefekt Miluzy Le Petit, attache wojskowy przy ambasadzie w Paryżu płk. Fyda, konsul generalny R. P. w Strasburgu Lechowski oraz delegacje miejscowej kolonji polskiej. Dziewczynka w stroju krakowskim wręczyła gen. Śmigłemu - Rydzowi wiązankę kwiatów. Po kilkuminutowym postoju na dworcu pociąg ruszył w dalszą drogę do Belfortu wśród entuzjastycznych okrzyków publiczności polskiej i francuskiej.

Oficjalne powitanie gen. Śmigłego-Rydza nastąpiło w Belforcie, gdzie oczekiwali go: przedstawiciel gen. Gamelin gen. Gerodias, dowódca okręgu wojennego gen Blachard oraz prefekt i mer Belfortu. Gen. Śmigły - Rydz odebrał raport od komendanta twierdzy Belfortu gen. Leroux, poczem przy dźwiękach hymnu polskiego i francuskiego przeszedł przed frontem oddziału honorowego w składzie pocztów sztandarwych wszystkich pułków, stanowiących załogę twierdzy Belfortu. O godz. 9 m. 50 generalny inspektor Sił Zbrojnych wśród entuzjastycznych owacyj zebranej przed dworcem publiczności odjechał do Paryża.

OPINJA FRANCUSKA

PARYŻ, 29. 8. W przeddzień przyjazdu gen. Śmigłego - Rydza do stolicy Francji, cała prasa francuska, bez różnicy przekonań, poświęca główną uwagę wizycie naczelnego wodza armii polskiej. Dzienniki zamieszczają życiorysy i oświetlają poszczególne momenty kariery wojskowej i działalności politycznej gen. Śmigłego Rydza, wysuwając na pierwsze miejsce fakt, że do Francji przyjeżdża nie tylko naczelny wódz armii polskiej, lecz następca marszałka Piłsudskiego.

Z licznych artykułów, jakie ukazały się w dniu dzisiejszym, należy wymienić artykuł wstępny „Petit Parisien", który pisze: „Nasz kraj żywi dla Polski przyjaźń tak szczerą i głęboką, że może się jedynie cieszyć tym nowym kontaktem, któremu okoliczności nadają wyjątkowe znaczenie. Rząd warszawski czyni obecnie wielkie wysiłki finansowe, aby zrealizować do końca program obrony narodowej, czego konieczność daje się coraz bardziej odczuwać. Być może, iż ewentualność udzielenia kredytów mogłaby ułatwić pomyślny przebieg obecnych rozmów, lecz jest rzeczą oczywistą, że musi to być poprzedzone przez zakończenie toczących się rokowań gospodarczych i przez przyjazne i ostateczne rozwiązanie zatargów, których ofiarami padli w Polsce przemysłowcy i kapitaliści francuscy. Jeżeli wizyta gen. Śmigłego Rydza ma na celu osiągnięcie porozumienia we wszystkich punktach, to będzie ona miała specjalnie dobroczynne skutki dla obu krajów"

„Excelsior" na 1-ej stronie zamieszcza fotomontaż fotografji gen. Śmigłego - Rydza, zawierający poszczególne momenty jego życia. Począwszy od skrajnie prawicowo - monarchistycznej „Action Francaise", która opatruje artykuł naczelnego publicysty de Lebecque tytułem „Karta polska", aż do komunistycznej „Humanite", która zaopatruje artykuł tytułem „Wizyta naczelnego wodza Polski we Francji posiada doniosłe znaczenie" — cała prasa odzwierciadla fakt, że nie tylko sfery polityczne, ale i szerokie masy społeczeństwa francuskiego z zainteresowaniem i sympatją oczekują przybycia gen. Śmigłego - Rydza.

Cała prasa popołudniowa, t. j. „Journal des Debats", „Paris Midi", „Paris Soir" zamieszczają artykuły powitalne i informacyjne na pierwszych stronach „Paris Soir" w artykule na pierwszej stronie pisze, iż „gen. Rydz Śmigły, wódz Polski, zostanie przyjęty z wyjątkowymi honorami. Wewnątrz numeru znajdujemy artykuł pióra znanego publicysty Sauerweina Artykuł ten podzielony jest na kilka rozdziałów, zaopatrzonych tytułami: „Wódz narodu polskiego" „Potężna postać", „Równowaga Europy".

Prez. Lebrun
wraca do Paryża

PARYŻ, 30. 8. Agencja Havasa donosi: Prezydent Lebrun przerywa urlop i powraca jutro do Paryża. We wtorek prezydent wyjedzie do Chalons nad Marną, gdzie będzie obecny podczas ostatniej fazy manewrów. 3-go września prezydent powróci do Paryża.

Przypuszczalnie 4 lub 5 odbędzie się posiedzenie rady ministrów, podczas którego premjer Blum i minister spr. zagr Delbos zapoznają prezydenta Lebrun'a z bieżącemi sprawami z dziedziny polityki międzynarodowej, jako to z rezultatami rokowań w sprawie układu o neutralności wobec wydarzeń hiszpańskich oraz z rezultatami pobytu gen. Śmigłego - Rydza i dr. Schachta.

Min. Kościałkowski wjechał
samochodem do rowu

Wczoraj około godziny 9-ej rano minister Zyndram - Kościałkowski wyjechał samochodem z willi swojej w Leśnej Podkowie, jadąc do Warszawy. Na szosie pod Nadarzynem kierowca samochodu zauważył nagle przeszkodę. Wskutek dużej szybkości, nie mogąc raptownie wstrzymać samochodu, skręcił do rowu.

Okoliczni wieśniacy samochód wydobyli z rowu i minister szczęśliwie odjechał do stolicy.

Rząd polski nie miesza się
do wypadków w Hiszpanji

Jak dowiaduje się Polska Agencja Telegraficzna, w konsekwencji przeprowadzonych między rządem polskim a rządem francuskim rokowań na temat nieingerencji w walkę, toczącą się w Hiszpanji, rokowań — jak wiadomo — zainicjowanych przez Francję z całym szeregiem państw, pozytywna odpowiedź Polski sformułowana została i zakomunikowana rządowi francuskiemu w dniach 22 i 27 b. m.

W odpowiedziach tych rząd polski stwierdził, że Polska, ożywiona przyjaznemi uczuciami dla narodu hiszpańskiego, nie mieszała się wcale do tragicznych wypadków, jakie przeżywa Hiszpanja i powstrzymała się od ingerencji bezpośredniej i pośredniej w sprawy wewnętrzne tego kraju.

Ponadto została przez rząd polski stwierdzone, że zarządzenia, jakie od początku tych wypadków powziął on samorzutnie, zostają w zupełnej zgodzie z poszczególnemi punktami francuskiego projektu deklaracji o nieingerencji, która przewiduje niewysyłanie broni, materjału wojennego, wszelkiego rodzaju samolotów oraz okrętów wojennych do Hiszpanji.

W dalszym ciągu stwierdził rząd polski, że uważać się będzie za związanego postanowieniami o nieingerencji w tej mierze, w jakiej obowiązywać one będą inne zainteresowane państwa.

Wreszcie rząd polski wyraził gotowość przyłączenia się do akcji wzajemnego komunikowania sobie kroków, powziętych na zasadzie deklaracji o nieingerencji, pod warunkiem jednak udziału w tej akcji pozostałych państw zainteresowanych.

Balony lecą na Wschód
w zawodach Gordon-Bennetta

Wczoraj na lotnisku Mokotowskiem odbył się uroczysty start balonów wolnych do międzynarodowych zawodów o puhar im. Gordon Bennett'a.

Jak wiadomo zwycięscą tych zawodach zostaje ten balon, który przeleci największą odległość w linji prostej od miejsca startu. Podczas trzech ostatnich zawodów zwycięstwa odnieśli baloniarze polscy, którzy dzięki temu zdobyli puhar przechodni na własność. W roku bież. nowy puhar ufundowała Polska. Zawodnicy polscy mają i tym razem wszelkie szanse na powtórzenie swych sukcesów z poprzednich lotów. Rozporządzają oni bowiem lekkiemi balonami i są świetnymi nawigatoram. Najgroźniejszym dla Polaków: są balon niemiecki „Sachsen" z Bertramem i Schubertem, drugi balon niemiecki „Deutschland" i belgijski „Belgica" ze znanym pilotem Ernestem Demuyter'em.

Kilkunastotysięczne tłumy publiczności zjawiły się wczoraj na lotnisku, by być naocznymi świadkami wzlotu balonów. Jako pierwszy wystartował punktualnie o godz. 5-ej popołudniu balon niemiecki „Maurice Mallet", żegnany „Marsyljanką" i oklaskami widzów. W kilka minut potem wzniósł się balon belgijski „Belgica", którego pilot, p. Demuyter, żegnał ziemię i publiczność okrzykiem: „Niech żyje Polska", co wywołało owację zebranych widzów na jego cześć. Jako piąty wystartował pierwszy balon polski: „Warszawa II" z kpt. Fr. Hynkiem i inż. Fr. Janikiem, jako ósmy: „Polonia II" z kpt. Zbig Burzyńskim i kpt. Wł. Pomaskim. Ostatnim balonem, biorącym udział w zawodach, był trzeci balon polski: „LOPP" pilotowany przez toruńczyków: kpt. Antoniego Janusza i por. Stanisława Brenka.

Balony polskie żegnane były długotrwałemi i entuzjastycznemi oklaskami publiczności.

Wszystkie balony poszybowały w kierunku wschodnim, a więc najprawdopodobniej wylądują w Rosji.

Sowiety podminowane
Groźne spiski w czerwonej armji

PARYŻ, 29. 8. „Matin" zamieszcza artykuł o położeniu wewnętrzno-politycznem w Sowietach po zakończeniu procesu 16 trockistów.

Jak się okazuje, akcja oczyszczenia kraju z elementów niebezpiecznych dla rządu bynajmniej nie zakończyła się rozstrzelaniem 16 skazanych. Szef Guboguz (dawne G. P. U.) Jagoda otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa pozwalające na aresztowanie każdego podejrzanego o udział w spisku na życie Stalina Jednakże wzajemna nieufność obecnych czynników rządzących idzie tak daleko, że Jagodę otoczono specjalnie zaufanymi dygnitarzami, jak prokurator Wyszyńskij i znany czekista Agraner.

„Czystka" przedewszystkiem ma objąć personel dyplomatyczny, milicję, armję, no i naturalnie kadry partyjne. Specjalna komisja, złożona z Reisemana, Bieleńkiego, Gołowicza, Gorbego, Kacenelsona otrzymała nieograniczone pełnomocnictwa dla sprawdzenia działalności sowieckiego personelu politycznego, urzędującego zagranicą. W dyplomacji najbardziej zagrożeni są w obecnej chwili: ambasador sowiecki w Londynie Majskij — przyjaciel Tomskiego, radca ambasady w Rzymie Gelfand, poseł sowiecki w Sztokholmie pani Kołłontaj, poseł sowiecki w Sofji Raskolnikow, znany jako osobisty przyjaciel gen. Putny, oraz poseł w Atenach Kobeckij, były sekretarz Zinowjewa.

W Moskwie budzi nadto zaniepokojenie położenie na Dalekim Wschodzie. Naczelny wódz sił sowieckich na tym terenie marszałek Blücher podejrzewany jest o sympatyzowanie z przeciwnikami Stalina i knucie spisku. **Niepokojąca sytuacja ma być też na Ukrainie. Zarówno w Kijowie, jak i w Potławie dokonano licznych aresztowań wśród wyższych urzędników i oficerów. Obiegają pogłoski, że wiceprzewodniczący rady komisarzy ludowych Ukrainy, były komendant armji czerwonej Jurij Kociubinskij miał przygotowywać wojskowy zamach stanu, który ujawnić się miał w czasie jesiennych manewrów. Sygnałem do tego zamachu miało być wystąpienie pułku czerwonych kozaków, którego honorowym dowódcą jest francuski senator komunistyczny Cachin.**

BUNT ROBOTNIKÓW

PARYŻ, 30. 8. Havas donosi z Moskwy: Z Rjazania (150 km. od Moskwy) donoszą, że żołnierze tamtejszego garnizonu wysłani do torfowisk, znajdujących się w pobliżu miasta, celem pomocy przy gaszeniu pożaru, odmówili posłuszeństwa. Bunt natychmiast został stłumiony. Pożary torfowisk w okolicach Rjazania pociągnęły za sobą wielkie straty materjalne oraz wiele ofiar ludzkich.

Zaprzeczają tu wiadomości o aresztowaniu przedstawiciela handlowego ZSRR. w Londynie Ozierskiego, zawezwanego ostatnio do Moskwy, celem usprawiedliwienia się. Los jego jest nieznany. W dalszym ciągu trwają coraz częstsze aresztowania wśród urzędników komisarjatów ludowych oraz innych instytucyj w Moskwie i na prowincji. Aresztowania te mają charakter prewencyjny i stosowane są wobec funkcjonarjuszów, którzy swego czasu należeli do opozycji trockistowskiej.

Liczba aresztowanych w ciągu dni ostatnich nie da się określić nawet w przybliżeniu. W każdym razie w ciągu ostatnich dwóch dni nie udało się stwierdzić faktów aresztowań wśród bardziej wybitnych osobistości. Jednocześnie we wszystkich urzędach i redakcjach dzienników odbywa się energiczna „czystka".

WRZENIE NA UKRAINIE

PARYŻ, 30. 8. Agencja Havasa donosi z Moskwy: Z pewnych okolic Ukrainy sygnalizują o rosnącem wrzeniu wśród chłopów. Wojska otrzymały nadzwyczaj surowe instrukcje.

LONDYN, 30. 8. Statek sowiecki „Smolnyj" odpłynął wczoraj wieczorem do Moskwy, zabierając samochód oraz bagaże żony przedstawiciela handlowego Z. S. R. R. w Londynie Ozierskiego. Są powody do przypuszczeń, że rodzina Ozierskiego również znajdowała się na pokładzie statku, lecz nie udało się tego stwierdzić, ponieważ załoga nie dopuszczała nikogo na pokład. Przed odpłynięciem statku przybyli do portu charge d'affaires i attache prasowy ambasady sowieckiej, którzy odmówili jakichkolwiek wyjaśnień.

Kłopoty z Trockim

Moskwa żąda wydalenia go z Norwegji

MOSKWA, 29. 8. (PAT). Agencja Tass komunikuje: Z polecenia rządu sowieckiego, poseł ZSRR. w Norwegji Jakubowicz złożył norweskiemu ministrowi spraw zagranicznych następujące oświadczenie:

1-go grudnia 1934 roku w Leningradzie został zabity członek komitetu centralnego partji komunistycznej i członek prezydjum centralnego komitetu wykonawczego ZSRR. — Kirow. Dochodzenie sądowe ustaliło, że zabójstwo zostało dokonane przez członków organizacji terorystycznej, mającej na celu dokonanie zamachu na członków rządu sowieckiego i na inne kierownicze osobistości. W końcu 1934 roku zeznał to przed trybunałem zabójca Kirowa oraz jego wspólnicy.

Dodatkowe dochodzenie oraz proces który odbył się pomiędzy 19 a 23 sierpnia 1936 roku w Moskwie, ustaliły, że powyższa organizacja terorystyczna została utworzona z inicjatywy Trockiego, przebywającego obecnie w Norwegji, który udzielał szczegółowych instrukcyj swym wspólnikom z ZSRR. w sprawie zabójstwa wodza ZSRR Stalina, komisarza obrony Woroszyłowa, komisarza komunikacji Kakanowicza, komisarza ciężkiego przemysłu Ordżonikidze oraz innych członków rządu i kierowniczych osobistości. W tym celu Trocki wysłał z zagranicy do ZSRR. specjalnych agentów. Wszystkie powyższe fakty zostały podczas publicznego procesu w sierpniu 1936 roku potwierdzone przez wszystkich wspólników i agentów Trockiego, którzy stanęli przed trybunałem. W ten sposób można uważać za ustalone, że Trocki, przebywający obecnie w Norwegji, jest organizatorem i kierownikiem aktów terorystycznych, mających na celu zabójstwo członków rządu sowieckiego i wodzów sowieckiego narodu.

Zawiadamiając rząd norweski o powyższych faktach rząd sowiecki wyraża przypuszczenie, że dalsze udzielanie prawa pobytu Trockiemu, organizatorowi aktów terorystycznych, może zaszkodzić przyjaznym stosunkom istniejącym pomiędzy ZSRR i Norwegją, i byłoby sprzeczne z nowoczesnem pojmowaniem stosunków międzynarodowych. Można przypomnieć w tem miejscu, że po zabójstwie króla Jugosławji, Aleksandra i francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou, stanowisko rządów wobec przygotowania na ich terytorjach aktów terorystycznych przeciwko członkom innych rządów było badane przez radę Ligi Narodów w dn. 10 grudnia 1934 roku, kiedy to stwierdzono obowiązek członków Ligi Narodów w sensie udzielania wzajemnej pomocy w walce z terorem. Było nawet uznane za pożądane zawarcie w tym celu konwencji międzynarodowej.

Rząd sowiecki wyraża nadzieję, iż rząd norweski nie omieszka wydać odpowiednich zarządzeń celem pozbawienia Trockiego dalszego korzystania z prawa azylu na terytorjum norweskiem.

„NORWESKA SYBERJA" DLA TROCKIEGO

OSLO, 29. 8. (PAT). „Dagbladet" donosi, że na posiedzeniu rady ministrów, na którem miała zapaść decyzja o losach Trockiego, premjer Nygaardsdvold oświadczył: Skoro Trocki nie chce podpisać żądanego zobowiązania, musimy znaleźć dlań „norweską Syberję".

Trocki — pisze gazeta — nie podpisał zobowiązania i chwilowo jest internowany w willi pod Hoennefoss pod osłoną dużego oddziału policji. Nikogo nie dopuszcza się doń. Na dzwonki telefonu odpowiedać nie wolno, a cała poczta jest cenzurowana. Władze nie powzięły dotąd decyzji, gdzie ulokują Trockiego. Decyzja zapadnie w poniedziałek. „Dagbladet" twierdzi, że rząd norweski gotów jest przedsięwziąć najostrzejsze zarządzenia, aby położyć kres intrygom politycznym Trockiego, a jednocześnie zapobiec możliwości zamachu na niego. Jeden z projektów przewiduje ulokowanie go w domku, znajdującym się wewnątrz obozu wojskowego. Sekretarze Trockiego Wolff i Van Heinort odmówili dobrowolnego opuszczenia Norwegji, wobec tego aresztowano ich i dziś wieczorem będą odstawieni koleją pod eskortą policji do granicy.

BERLIN, 29, 8. Minister sprawiedliwości Norwegji oświadczył, iż Trockij przez odmowę zaniechania akcji politycznej sam wydał na siebie wyrok. Internowanie stało się jedyną możliwą konsekwencją.

Władze amerykańskie na zapytanie przyjaciół Trockiego, czy na wypadek wydalenia go z Norwegji mógłby zamieszkać w Stanach, udzieliły odpowiedzi odmownej.

OSLO, 30. 8. Wystąpienie sowieckie w sprawie azylu Trockiego w Norwegji zostanie zbadane przez radę ministrów. Data zebrania rady ministrów nie została jeszcze wyznaczona. Członkowie rządu norweskiego odmawiają narazie wszelkich oświadczeń w tej sprawie.

Opinja czechosłowacka wypowiada się

Za nawiązaniem stosunków z Polską

Głosy przeciwko sojuszowi z Rosją

PRAGA, 30.8. Opozycyjne „Narodni listy" zamieściły artykuł wstępny: „Francja — Polska — Czechosłowacja". Autor artykułu, Vlad. Sis, który objął w redakcji tego pisma referat spraw polskich, niejednokrotnie dał już wyraz swym sympatjom w stosunku do Polski. Jego nastawienie polonofilskie znane jest ogólnie.

„Polacy przywykli do prowadzenia polityki własnej — czytamy w tym artykule — polityki własnych interesów. Kiedy widzieli korzyść w uregulowaniu na Wschodzie swych stosunków z państwem, które uważają za niebezpieczne dla Polski — z Rosją sowiecką, zawarli z nią pakt o nieagresji. Kiedy potrzebowali spokoju na zachodzie, by móc bez przeszkód poświęcić się rozbudowie armji i mocarstwowej pozycji państwa nie zawahali się zawrzeć przyjacielskiej umowy z drugim swym wielkim sąsiadem Niemcami. Nie przeszkadzało im to, że o wiele wcześniej zawarli sojusz obronny z Francją. Berlin, na skutek izolacji, w jakiej znalazła się Rzesza po przyjściu Hitlera, potrzebuje Polski.

I właśnie dlatego, że od samego początku potrafili prowadzić politykę własną, nie dali się Polacy ukołysać briandowsko - pacyfistycznemi snami o wiecznym pokoju i nienaruszalności traktatów pokojowych, ani też naiwną wiarą we wszechmocność Ligi Narodów i kolektywne bezpieczeństwo, ale zawsze przywiązywali główną wagę do własnej siły obronnej, do własnej armji.

Pakt 4-ch odsunął Polskę od Francji i wzbudził nieufność w stosunku do Małej Ententy, która opuściła Warszawę w jej zaciętej walce przeciwko temu planowi. Przepaść między Polską i Francją pogłębiły jeszcze dalsze błędy polityki francuskiej, na które my spoglądaliśmy biernie, a nawet przez własne błędy, o ile chodzi o Polskę, polityce tej przysługiwaliśmy się.

Polska jest dzisiaj wielkiem państwem, którego pozycja mocarstwowa umacnia się z każdym rokiem. Polska jest dzisiaj państwem, które jedynie jest w stanie zapobiec wojnie między Niemcami i Rosją sowiecką. **Polska jest dzisiaj państwem, które przez swoją moc jedynie może udaremnić zaatakowanie Francji lub Czechosłowacji przez Trzecią Rzeszę. Europa, a zwłaszcza Francja i my potrzebujemy Polski, Polski silnej i sojuszniczej.**

Istotnie pierwszorzędną rolę gra więc dziś Polska, jako obrona pokoju Europy. Na tem polega jej bezsporne znaczenie mocarstwowe.

Autor, zanalizowawszy błąd polityki czeskiej w stosunku do Polski stwierdza, że „nie zamierzamy w ślepem zaufaniu budować opory naszego bezpieczeństwa na Czerwonej armji. Wątpimy bardzo mocno, by np. dzisiejsza Francja „Frontu Ludowego" życzyła sobie, by na jej ziemi stanęły czerwone oddziały, chociażby nawet w roli obrońców i zbawców, tem mniej możemy sobie życzyć tego my, by przyszła tu czerwona armja i przez samą swoją obecność rozpętała żywioły antypaństwowe na terenie Republiki. Przyjaźń Małej Ententy, oczywiście naprawdę jednolitej nietylko w oświadczeniach tradycyjnych konferencyj małoententowych, ale i w praktycznej polityce, przyjaźń z Francją, a szczególnie przyjaźń z Polską, pozostanie dla nas jedyną wiarą i nadzieją, że nie spełnią się dążenia naszych wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół"

BRATISLAWA, 30.8. „Nastup", organ młodzieży autonomistycznej, stwierdza, że sojusz z Rosją Sowiecką przedstawia dla Czechosłowacji groźne niebezpieczeństwo, gdyż ułatwia on komunistom ich wywrotową akcję, zmierzającą do zniszczenia państwa czechosłowackiego. Dlatego też sojusz z Rosją Sowiecką należy zastąpić sojuszem z Polską, który zapewni Czechosłowacji bezpieczeństwo i całość jej granic.

Jest zupełnie na miejscu, aby pierwszy krok do pojednania się uczyniła Czechosłowacja, gdyż tylko błędnej polityce rządu czechosłowackiego należy przypisać obecne naprężenie, jakie istnieje pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

BRATISLAWA, 30.8. „Slovak" cytując artykuł „Narodnich Listów" stwierdza, że ten znamienny głos pisma czeskiego świadczy o głębokiej zmianie poglądów społeczeństwa czeskiego na kwestję stosunku do Polski. „Slovak" uważa ten fakt za wielką satysfakcję dla siebie, gdyż jeszcze do niedawna był narażony na liczne napaści z różnych stron w związku z jego polonofilskiem nastawieniem i podkreślaniem z jego strony konieczności zbliżenia się do Polski. Dziś, gdy polityczny horyzont Europy zaciemnia się coraz bardziej, wszyscy ludzie dobrej woli w państwie podkreślają zgodnie, że Czechosłowacja musi znaleźć drogę do porozumienia się z Polską i do jaknajściślejszej z nią współpracy, gdyż leży to w interesie obydwu bratnich państw słowiańskich.

Główne uderzenie powstańców

skierowane jest na stolicę Hiszpanji

PARYŻ, 29. 8. Z Hendaye donoszą: Przegląd wydarzeń ubiegłego tygodnia pozwala stwierdzić wzrost siły oporu wojsk rządowych. Okazało się to szczególnie na odcinku San Sebastian — Irun gdzie powstańcy po 3-dniowych krwawych walkach nie osiągnęli celu. Zbyt późno przez dowództwo wojsk powstańczych powzięta decyzja ataku na odcinek San Sebastian — Irun pozwoliła wojskom rządowym na zaopatrzenie się w sprzęt wojenny, a przedewszystkiem na silne umocnienie frontu. Między San Sebastian a Irun skoncentrowano doborową grupę, złożoną z 4.000 górników z Asturji. Oddziały te tworzą najwartościowszy element wojsk rządowych, które mając świadomość nieuchronnej śmierci na wypadek zwycięstwa powstańców, postanowiły bronić się do ostatniego żołnierza. O dobrowolnem poddaniu się oddziałów rządowych nie może być mowy.

RABAT, 29. 8. Radjostacja w Sewilli ogłosiła następujący komunikat:

Kolumna „Stalowa", która wyruszyła z Madrytu, została rozbita w okolicach Toledo przez wojska powstańcze. Lotnicy powstańczy bombardowali lotnisko Getafe, Cuatro Vientos i koszary milicji. Pod Oviedo odparli powstańcy atak wojsk rządowych. Wojska narodowe zajęły Pasadas.

MADRYT, 30.8. (PAT). Dziś w nocy dokonały przelotu nad Madrytem samoloty powstańcze. Obrzuciły one niektóre dzielnice miasta bombami, przyczem wiele osób odniosło rany. W pościg za samolotami powstańczemi wyruszyła eskadra myśliwska.

MADRYT, 30.8. Korespondent dziennika „El Socialista" donosi, że w okolicy Torres Cabgera strącony został trzy motorowy samolot powstańczy. Aparat znajduje się w tak dobrym stanie, że po przeprowadzeniu naprawy będzie mógł być używany przez wojska rządowe.

LONDYN, 30. 8. Reuter donosi z Madrytu: W ciągu ostatnich 48 godzin samoloty powstańcze 4 razy atakowały Madryt. Celem tych ataków jest niewątpliwie steroryzowanie ludności cywilnej. Ofiarą dwóch z tych ataków padło: 1 zabity i 15 rannych.

Walczących Hiszpanów ma godzić

międzynarodowy komitet rozjemczy

LONDYN, 29. 8. Reuter donosi z Hendaye: Dziś popołudniu przybyli do Saint Jean Demluz 4-ej przedstawiciele rządu hiszpańskiego, oraz 4-ej przedstawiciele powstańców, dla zapoznania się z wnioskami dyplomatów, zmierzającymi do położenia kresu okrucieństwom. Następna narada w tej sprawie odbędzie się na początku przyszłego tygodnia.

W naradzie brali udział wybitni prawnicy międzynarodowi Francuzi i Anglicy. Ambasadorowie Francji i Wielkiej Brytanji nie brali udziału w tej konferencji, ale byli poinformowani o jej przebiegu. Rokowania prowadzili przedstawiciele Argentyny, Urugwaju, Włoch i Niemiec.

Wniosek przedłożony przez dyplomatów zmierza do powołania komitetu międzynarodowego, któryby miałby zbadać sposoby rozjemstwa pomiędzy walczącemi stronami. Rzeczą zasadniczej wagi jest, kto będzie powołany na przewodniczącego tego komitetu.

LONDYN, 30. 8. Reuter donosi z Hendaye: Trzy narady ambasadorów głównych mocarstw, którzy urzędują obecnie na granicy, nie doprowadziły do opracowania planu działania. Nieprawdą jest, jakoby na naradach tych byli delegaci powstańców i rządu hiszpańskiego. W naradach brali udział ambasadorowie Stanów Zjednoczonych, Argentyny i Francji, zamieszkali w St. Jean de Luz i ambasador Wielkiej Brytanji, który bawi w Hendaye.

Nowy rząd w Rumunji

bez ministra Titulescu

BUKARESZT, 29. 8. (PAT). Król Karol przyjął dziś premjera Tatarescu, który w imieniu całego gabinetu złożył na ręce króla dymisję. Król Karol dymisję przyjął, powierzając jednocześnie p. Tatarescu misję tworzenia nowego gabinetu.

Skład nowego rządu został już ustalony. Najważniejszą zmianą jest ustąpienie z rządu dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Titulescu oraz podsekretarza stanu w temże ministerstwie Badulescu. Ministrem spraw zagranicznych mianowany został dotychczasowy minister skarbu Wiktor Antonescu, przyczem dotychczasowy podsekretarz stanu w tym ministerstwie Wiktor Badulescu objął analogiczne stanowisko w resorcie spraw zagranicznych.

Z innych zmian personalnych w łonie gabinetu wymienić należy ustąpienie dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Inculetza, który objął stanowisko wicepremjera, a tekę jego objął dotychczasowy wiceminister spraw wewnętrznych p. Iuca.

OŚWIADCZENIE TITULESCU

PARYŻ, 30. 8. Havas donosi z Nicei: B. minister Titulescu, przebywający obecnie na Rivierze, oświadczył co następuje: O sformowaniu nowego gabinetu, złożonego ze wszystkich dawnych ministrów z wyjątkiem mnie dowiedziałem się dopiero po jego utworzeniu. Nowy rząd nie potrzebuje moich usług. Jest to jego prawo. Wolałbym wszakże, aby zawiadomiono mnie uprzednio o tego rodzaju zamiarach, ponieważ nie zamierzam komukolwiek sprawiać kłopotu moją osobą. Zastrzegam sobie całą swobodę sądu oraz przyszłej działalności politycznej.

Od jutra obowiązuje

Nowa pisownia

Od dnia jutrzejszego, wtorku 1 września, staje się obowiązującą nowa pisownia języka polskiego, ustalona przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności. Z uwagi na wielkie zapotrzebowanie broszur, zawierających reguły nowej pisowni, ukazało się już aż 6 wydawnictw tego rodzaju w nakładzie kilkuset tysięcy egzemplarzy. Jak wiadomo reguły nowej pisowni obowiązywać będą od b. tygodnia zarówno w szkolnictwie, jak i w urzędach i instytucjach o charakterze publicznym.

Uciekinier z więzienia

zabił policjanta

POZNAŃ, 29. 8. Odsiadujący w więzieniu w Białej Podlaskiej, 2-letnią karę więzienia, Bolesław Sameszuk, lat 24, stolarz (zam. w Białej Podlaskiej) wydostał się za pomocą przepiłowania krat w celi na wolność i uciekł, jak na to wskazywały ślady, w kierunku Międzyrzecza.

Policja w Międzyrzeczu powiadomiona o ucieczce więźnia, roztoczyła baczną obserwację nad przybyszami. Wczoraj posterunkowy z Międzyrzecza, Jan Krupa zatrzymał jakiegoś osobnika, który wydał mu się podejrzany i zażądał okazania dowodów osobistych. Zatrzymany sięgnął do kieszeni i nagle błyskawicznym ruchem dobywszy rewolweru, celnym strzałem położył policjanta trupem.

Zarządzony natychmiast energiczny pościg narazie nie dał rezultatu.

Na olimpjadzie szachowej

Polska walczy o drugie miejsce

MONACHJUM, 30. 8. W sobotę przedpołudniem drużyna polska grała ze słabą stosunkowo drużyną Islandji. Dotychczasowy wynik wynosi 5:1 na korzyść Polski. Wygrali: Najdorf z Asgeirsson Regedziński z Thordvaldssenem, Freidmann Henryk z Gudmurdssenem, Kremer z Arnlayssonem i Wojciechowski z A. Gudmurdssenem, natomiast Kaczmarczyk przegrał z Moellerem. Partje Paulin Frydmann — Gilfer i Pogoriełyj — Johnson zostały przerwane, przyczem polscy gracze stoją lepiej.

Ze względu na znaczną ilość niedokończonych partyj ostatnia punktacja nie daje właściwego obrazu stosunku sił. Najlepiej jednak stoją Węgry i przypuszczać należy, że zajmą oni pierwsze miejsce. O drugie miejsce walka rozegra się prawdopodobnie między drużynami: polską, jugosłowiańską i niemiecką.

Tajemniczy emisarjusz Kominternu

przewieziony na Św. Krzyż

Do więzienia dla skazańców długoterminowych na Św. Krzyżu przewieziono w ostatnich dniach skazanego na 15 lat ciężkiego więzienia tajemniczego emisarjusza Kominternu. Więzień ten skazany został pod nazwiskiem Władysława Kozłowskiego, lecz jego personalja stanowiły przez dłuższy czas prawdziwą zagadkę dla władz sądowych, gdyż w czasie zaaresztowania znaleziono przy nim kilkanaście dokumentów opiewających na różne nazwiska.

Kozłowski aresztowany został w swoim czasie na Polesiu, gdzie usiłował założyć jaczejki Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi.

Koniec strajku

w Palestynie?

JEROZOLIMA, 30. 8. Przywódcy arabscy zapewniają, że rokowania w sprawie uregulowania kwestji żydowskiej w Palestynie są tak daleko zaawansowane, iż strajk zostanie niebawem odwołany.

JEROZOLIMA, 30. 8. Naczelny komitet arabski opublikował komunikat, stwierdzający, że pośrednictwo ministra spraw zagranicznych królestwa Jemenu Nuri - Paszy zostało jednogłośnie przyjęte. Komitet zwoła w dniach najbliższych konferencję wszystkich okręgowych komitetów arabskich celem zatwierdzenia tej decyzji. Do czasu zawarcia odpowiedniego układu strajk powszechny zostanie utrzymany.

Jeden nieuk — drugi rozpustnik

Ciekawy spór dwóch zacietrzewionych rabinów

LWÓW, 30. 8. (Tel. wł.). Miasteczko Brody, zamieszkałe w osiemdziesięciu procentach przez ludność żydowską, jest terenem gorszących zajść pomiędzy dwoma tamtejszymi rabinami, którzy toczą między sobą walkę o stolec rabinacki.

Tło sporu jest następujące: Przed kilku laty, po śmierci dawnego rabina, funkcje zwierzchnika duchownego żydowskiego na pięć okolicznych rabinatów objął czasowo niejaki Poppers, jednak nie ujawnił żadnej działalności, poprzestając na pobieraniu z urzędu powiatowego pensji rabinackiej. Niezadowoleni z takiego stanu rzeczy żydzi zwrócili się do nadrabina lwowskiego, prosząc o zmianę rabina, co też nastąpiło przed 6 miesiącami. Nowym rabinem został Mojżesz Stockberg i uzyskał zatwierdzenie przez władze państwowe. Oburzony Poppers rozpoczął kontrakcję. W całem mieście pojawiły się ulotki zniesławiające Stockberga i zarzucające mu czyny niemoralne, naco Stockberg odpowiedział również ulotką, demaskującą Poppersa jako nieuka.

Epilog gorszącej walki dwu zacietrzewionych rabinów rozegra się w sądzie rabinackim we Lwowie.

4 komuniści śląscy

chcieli walczyć w Hiszpanji

KATOWICE, 30. 8. (tel. wł.). W gminie Brzeziny Śląskie pow. Świętochłowice aresztowała straż graniczna 4-ch osobników, którzy usiłowali przekroczyć nielegalnie granicę polsko-niemiecką, aby następnie przez Niemcy i Francję dostać się do Hiszpanji i walczyć w szeregach komunistycznego rządu przeciw powstańcom. Przytrzymani zostali mieszkańcy Będzina oraz Radomska: Macher Beigel, Berek Seidner, Dawid Ginter i Abraham Kornfeld. Przy aresztowanych znaleziono pewną ilość walut francuskich i niemieckich.

Aresztowanych odstawiono do sądu karnego w Chorzowie, a waluty skonfiskowano. W ten sposób komuniści hiszpańscy stracili 4-ch kombatantów.

Chmurno

Prognoza na dziś: naogół chmurno, miejscami drobne deszcze, dość ciepło, dość silne, chwilami porywiste wiatry zachodnie i południowo - zachodnie. Rankiem miejscami mgły.

Szybka jazda

przyczyną śmierci

Na zakręcie szosy pomiędzy Łyżkowicami i Skierniewicami pod wsią Pszczonów, wywrócił się do rowu wskutek dużej szybkości, motocykl wojskowy wraz z jadącymi.

Lekarz stwierdził śmierć strzelca 10 pułku z Łowicza, Mateusza Stamirowskiego oraz liczne obrażenia, na szczęście nie ciężkie u por. Krzyżanowskiego również z tego pułku.

Trzy czwarte kapitałów w spółkach akcyjnych

uzależnione jest od kapitałów zagranicznych

Od dłuższego czasu toczy się dyskusja nad rolą zagranicznego kapitału w Polsce. Jedni wytykają mu różne błędy i grzechy w stosunku do naszego społeczeństwa, przypominając sprawy Żyrardowa, Boussaca i t. p., inni zaś podkreślają znaczenie tego kapitału w naszych stosunkach i wykazują dodatnie jego znaczenie w naszem życiu gospodarczem. Będzie więc zupełnie na czasie, jeśli postaramy się zapoznać, choćby w największym skrócie z ilością działających w Polsce spółek akcyjnych zagranicznych i kapitałami, jakiemi one rozporządzają.

3 MILJARDY KAPITAŁÓW OBCYCH

Przedewszystkiem więc wiedzieć musimy, że krajowych spółek akcyjnych działało u nas, jak podaje „Rocznik Statystyczny", na początku 1935 r. — 1.123 i posiadały one kapitał 3.926 miljonów złotych. Spółek zagranicznych mieliśmy w kraju tylko 46, a fundusze, jakiemi one dysponowały, sięgały 312 miljonów zł.

Kapitał zagraniczny bierze jednak czynny udział również w 481 spółkach krajowych, posiadających kapitał 2.904 miljonów. W tych spółkach kapitału zagranicznego jest 1.850 miljonów zł., czyli 64 proc. Oczywista rzecz, iż przy tym stosunku kapitał zagraniczny posiada decydujący głos w tych przedsiębiorstwach, a więc można przyjąć, iż de facto rozporządza on 527 spółkami akcyjnemi o kapitale 3.216 miljonów złotych.

MILJARD KAPITAŁÓW POLSKICH

W ten sposób okaże się, iż w naszem życiu gospodarczem kapitał polski, mający zupełną swobodę decyzji, wynosi zaledwo 1 miljard. O przeszło trzech czwartych kapitałów, zaangażowanych w spółkach akcyjnych, rozstrzygający głos mają kapitaliści zagraniczni, do których należy połowa wszystkich kapitałów spółek akcyjnych w Polsce.

OPANOWANIE GÓRNICTWA I HUTNICTWA

Pewne dziedziny produkcji w Polsce są prawie zupełnie opanowane przez kapitał obcy. Do takich dziedzin w pierwszym rzędzie należy górnictwo i hutnictwo. Spółek akcyjnych, pracujących w górnictwie i hutnictwie, mamy w kraju 78, z czego tylko 7 są spółkami zagranicznemi, a 71 de nomine uważane są za krajowe.

Kapitał, jakim rozporządzają te spółki, wynosi łącznie zł. 1.404 miljonów, w czem spółki zagraniczne — 98 miljonów. De facto jednak stosunek jest zupełnie inny, gdyż w 59 spółkach krajowych przeszło cztery piąte kapitału stanowi kapitał zagraniczny. Ogółem w hutnictwie i górnictwie polskiem na 1.4 miljarda, pracujących w nim kapitałów, przeszło miljard jest własnością kapitalistów zagranicznych.

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę kapitały polskie uzależnione od zagranicy w spółkach mieszanych, to okaże się, iż 1.3 miljarda złotych jest własnością, lub pod wpływem zagranicy, a tylko 100 miljonów stanowią niezależne kapitały polskie.

PRZEMYSŁ METALOWY, CHEMICZNY I WŁÓKIENNICZY

W przemyśle metalowym, dysponującym kapitałem 253 miljonów zł., mamy kapitału zagranicznego 91 miljonów, ale decyrujący głos posiada on na 153 miljonów.

W przemyśle chemicznym jest jeszcze gorzej. Ogólny kapitał spółek krajowych i zagranicznych w tym przemyśle wynosi 286 miljonów zł., a kapitał zagraniczny — 204 miljony. Razem jednak kapitałowi zagranicznemu podlega 268 miljonów zł., a więc w rzeczywistości w dyspozycji kapitału krajowego pozostaje zaledwo 18 miljonów złotych!

Cokolwiek lepsza sytuacja jest w przemyśle włókienniczym, bo na ogólną sumę kapitałów spółek akcyjnych zł. 618 miljonów tylko 227 miljonów stanowi kapitał zagraniczny, a łącznie z kapitałem krajowym, z nim związanym, dysponuje on 453 miljonami zł.

HANDEL I UBEZPIECZENIE

W handlu towarowym kapitał zagraniczny stanowi przeszło 40 proc. kapitałów spółek akcyjnych, ale uzależnione jest od niego przeszło 56 proc. wszystkich kapitałów tych spółek. W handlu pieniężnym kapitał zagraniczny wynosi 22 proc.

Specjalna uwaga należy się ubezpieczeniom. Ogółem kapitał zagraniczny i krajowy wynosi w tych spółkach 62 miljony, z czego na kapitał zagraniczny przypada 48 miljonów zł Łącznie z uzależnionemi kapitałami krajowemi, dysponuje kapitał zagraniczny pięciu szóstemi wszystkich kapitałów ubezpieczeniowych.

Tak wygląda krótki przegląd sił kapitału zagranicznego, działającego w Polsce w postaci spółek akcyjnych. Przegląd ten jest bardzo dla nas pouczający, wykazuje bowiem, jak bardzo ubodzy jesteśmy w kapitały własne i jak wiele jeszcze musimy zrobić, aby zrównoważyć szalę na naszą korzyść, stwarzając rodzime, polskie kapitały.

W. B.

Przegląd prasy

NEUROKOMUNIŚCI

W „Kurjerze Warszawskim" p. Adam Grzymała Siedlecki zajmuje się oceną zjawiska sympatyj pewnych odłamów inteligencji w stosunku do komuny.

Przyczyny tego zjawiska są zasadnicze:

Poza dawną inteligencją rosyjską nie wiem, czy jest w jakim innym kraju analogiczna warstwa, któraby miała tak słabe tak niewytrzymałe nerwy, jak inteligencja polska.

Na tę to warstwę ludzi przeczulonych, nieodpornych psychostenicznie niecierpliwych histerycznie skłonnych do zasadniczego: „nie!", na tych z upodobania pesymistów, na tych wreszcie spadkobierców warstwy, za którą zawsze ktoś pracował i ponosił wysiłki — na naszą inteligencję spadła epoka, która nasileniem samych już przemian cywilizacyjnych byłaby brzemieniem dostatecznie ciężkiem, a cóż dopiero mówić gdy takiej epoce zawtórowały wyjątkowo trudne warunki ekonomiczne!

Nerwy naszej inteligencji nie mogą znieść trudu walki na jaką jesteśmy skazani. Nie umiemy znosić przeciwieństw, męczymy się i za katastrofę uważamy to, co Anglik lub Francuz uważa za przykrość conajwyżej. Życie nas rozdrażnia, zwiększa psychozę — i wtedy niema już w mózgu miejsca na argumentację, chwytamy się wizji zmiany ustroju z takim samym bezrozumnym gestem, z jakim nieprzytomny po operacji pacjent chwyta za bandaże, by je zerwać z ran.

A geneza ideowego, czynnego angażowania się i manifestowania swych uczuć pro-komunistycznych?

Aktorzyna nie dostał dobrej roli, natychmiast zaczyna prawić o podziale dóbr i przystaje do teatralnej jaczejki gadatliwego wywrotu. Grafomanowi nie chcą drukować jego sonetów — już go widzimy dyskutującego o upaństwowieniu narzędzi pracy. Pawła - Gawła wyrzucili z biura za nieróbstwo — i Paweł - Gaweł zaraz staje się przeciwnikiem przestarzałych form prywatnego kapitalizmu. Komunizuje około 75 proc. rozwódek, komunizują wszyscy zawiedzeni w swoich usprawiedliwionych czy nieusprawiedliwionych aspiracjach, komunizują pięknoduchy i wszystkie ésprits forts, komunizują zawodowe nieroby i niebieskie ptaki, komunizują nawet znudzeni sybaryci, którzy na zmianę ustroju patrzą, jak na jakąś nową, nieznaną im jeszcze potrawę, lub podniecające widowisko. Komunizują wreszcie wszyscy zdeklasowani, a dziedziczni leniwi, którym komunizm przedstawia się jako coś, co za nich załatwi się z trudami ich życia, dla których więc komunizm stać się ma mniej więcej tem, czem chłop pańszczyźniany był dla ich pradziadków...

No i wreszcie jedna kategorja niezadowolonych, niezaspokojonych:

Ta znacznie liczniejsza, niż przypuszczamy, rzesza dusz jadowitych, ludzi dyszących bezprzedmiotową nienawiścią do bliźnich i do życia. Nadzieja na bolszewizm daje im wizję jakiejś zemsty nad kimś za coś, jakichś rady kalnych porachunków ze szczęśliwszymi od nich, jakichś nieszczęść, których będą radosnymi świadkami i widzami jakiegoś odwetu za ich upośledzenie, przeważnie urojone. Ci zwłaszcza czekają, a czekają! Tych to histeryczne nerwy napinają się najbardziej dramatycznie...

Ale dlatego właśnie, że nie tyle warunki ekonomiczne, ile nerwy są u nas najżyźniejszem podglebiem komizmu, — tak zawiła jest sprawa leczenia choroby.

TRZY WARUNKI

Rozpoczynający się rok szkolny wysuwa znów na czoło dyskusyj sprawy szkolne i wychowawcze. „Wieczór Warszawski" formułuje trzy warunki, które przedewszystkiem winny być spełnione w nadchodzącym roku szkolnym.

Pierwszy warunek, niezbędny do normalnego funkcjonowania systemu szkolnego, warunek niestety u nas niespełniony całkowicie — to dostateczna ilość szkół powszechnych. Nie chodzi tu już o szkoły powszechne wyższego typu, o szkoły sześcioklasowe, lecz choćby o paroklasowe szkoły wiejskie. Poprostu potrzeba wielkiej ilości nowych izb szkolnych i wielkiej ilości nowych etatów nauczycielskich. Niema ani jednego, ani drugiego. Czy nowy rok szkolny tę lukę zapełni? Czy urzeczywistni ten pierwszy warunek?

Dostateczna ilość izb szkolnych i nauczycieli, to jeszcze nie wszystko, nawet nie cała podstawa. Na oko wyłania się następna kwestja — jaki duch będzie panował w szkole. Ubiegły rok szkolny, pamiętny historją z „Płomykiem" organem związku nauczycielstwa, prenumerowanym niemal obowiązkowo, który sławił i propagował Rosję sowiecką, może obudzić poważne obawy. Czy hasło obrony państwa dotrze do szkół powszechnych w formie właściwej? Czy starczy siły ideowej, zdolnej przeciwstawić się czerwonemu mitowi?

Ubiegły rok szkolny przyniósł także smutne rewelacje o stanie moralnym młodzieży szkół średnich, znaczony był wypadkami homoseksualizmu i samobójstw. Czy w tym roku odrodzenie religijne młodego pokolenia sięgnie do szkół i czy niemoralność zniknie?

I wreszcie sprawa trzecia: ostatnie lata przyniosły jeden bardzo ujemny społecznie skutek kryzysu i reformy szkolnej — spadek liczby młodzieży chłopskiego i robotniczego pochodzenia w szkołach średnich i wyższych. To musi być odrobione dla dobra całego narodu. Świeże żywioły muszą w należytej ilości dopływać do naszej niezbyt mocnej inteligencji. I temu odpowiednia polityka szkolna musi podołać. Tu ciężar główny zadania spoczywa już nie na nauczycielach, lecz na władzach centralnych, na systemie opłat, stypendjów, sieci szkolnej.

Niefortunne eksperymenty opóźniły poważnie przebudowę, a przedewszystkiem rozbudowę naszego szkolnictwa. Sprawy te zdają się teraz iść ku poprawie. Nie trzeba jednak zapominać, że na tym polu jesteśmy szczególnie zacofani. Walczymy ciągle jeszcze o szkołę elementarną, prowadzimy krucjatę przeciw analfabetyzmowi, usiłujemy zrealizować postulat powszechności oświaty, chociażby w zakresie minimalnym — słowem w szkolnictwie rozgrywamy problemy z końca ubiegłego wieku. Przedłużanie się tego stanu rzeczy byłoby niepokojące.

ZA KULISAMI...

„Warszawski Dziennik Narodowy" wskazuje, że obok tego, co dzieje się jawnie w zakresie życia publicznego, istnieją jeszcze kulisy, poza któremi rozgrywają się sprawy szerszemu ogółowi nie znane i niedostępne. Pozorna rozbieżność wielu faktów, układa się w pewien określony porządek.

A tymczasem wytłumaczenie tego jest przerażająco jasne z chwilą, gdy się uzna, że poza państwami i narodami, oraz ich legalnem i normalnem przedstawicielstwem, istnieją prądy międzynarodowe, czy pozanarodowe, które posiadają swe organizacje i swych przedstawicieli, oraz istnieje naród bezpaństwowy (Żydzi), który ma swoją politykę i swą organizację polityczną i bezpośrednie albo też pośrednie przedstawicielstwo tej polityki i tej organizacji.

To, co przeciętny obywatel widzi na scenie politycznej, jest przygotowywane w gabinetach i zaułkach, w gabinetach nie politycznych czy dyplomatycznych, lecz w tajnych zakamarkach sekciarskich. Tam są montowane plany i programy, tam są promowane na „wielkich" ludzi przeciętności i nospolitacy, tam są z cynizmem i perfidją fabrykowane hasła i miraże, przeznaczone na to, by omamiać i wprowadzać w błąd przeciętnych a łatwowiernych obywateli państw naszego kontynentu.

Taką jest „tajna dyplomacja" czasów nowych. Jest między nią a także dyplomacją ancien regime'u kapitalna różnica — tamta była konieczna usprawiedliwiona i pożyteczna; ta natomiast jest narzucona przez tajne sekty, nieuzasadniona i szkodliwa. Interesy ludów Europy wymagają, by była jaknajprędzej usunięta, by przestała bróździć i siać zamęt wśród państw i narodów.

Po mordercy Kujawskim — defraudant Ryskalczyk

Aresztowanie zbira

który pozbawił oka Adolfa Nowaczyńskiego

W Gdyni aresztowano niejakiego Ryskalczyka w chwili, gdy usiłował przemycić przez granicę 4 tysiące złotych.

Ryskalczyk jest tym aktorem, który wespół z niejakim Kujawskim napadł w teatrze Wielkim na Adolfa Nowaczyńskiego i wespół ze swym kompanem sprawił, iż znakomitemu pisarzowi musiano wyjąć gałkę oczną.

Obaj napastnicy byli wybitnymi działaczami warszawskiego Legjonu Młodych. W pewien czas po napadzie Ryskalczyk dostał posadę sekretarza wojewody Kostka - Biernackiego a później — urzędnika komisarjatu rządu Gdyni.

Po aresztowaniu Ryskalczyka pod zarzutem przemycania pieniędzy przez granicę, wypuszczono go wkrótce na wolność za minimalną kaucją 400 złotych, ale musiano gagatka aresztować ponownie, gdyż okazało się, że sprzeniewierzył on (jak o tem pisze „Kurjer Poznański") 2 tysiące złotych z kasy Komisarjatu Rządu Skradzione pieniądze były przeznaczone na zapłacenie zarobków robotników zatrudnionych przy robotach finansowanych przez Fundusz Pracy.

Razem z Ryskalczykiem osadzono w celi aresztu dwóch innych urzedników Komisarjatu, Rutkowskiego i Lajcznera.

Zdemaskowanie Ryskalczyka jako defraudanta, zrobiło w Gdyni duże wrażenie, gdyż powszechnie wiedziano, że cieszył się on dużem zaufaniem swoich przełożonych.

Przypomnieć należy, że współsprawca napadu na Adolfa Nowaczyńskiego, Kujawski, zamieszkał na czas dłuższy w celi ciężkiego więzienia na Świętym Krzyżu. Jak wiadomo, zabił on swego przełożonego, naczelnika wydziału w magistracie, a jak stwierdził przewód sądowy, nie miał nawet podstaw do pretensyj, gdyż ofiara zbrodniarza zacny ojciec rodziny, człowiek młody, odznaczał się pogodnem usposobieniem i dobrocią.

Ładne karjery robią bojowcy i prowodyrzy dawnego sanacyjnego „Legionu Młodych"!

O tragedji wyszyńskiej

napisano specjalną broszurę

Świeżo ukazała się, nakładem czasopisma „Sprawa Narodowa", broszura p. t. „Wyszyna" w opracowaniu Stefana Niebudka.

Broszura na 24 stronach omawia łańcuch procesów konińskich, pierwszą sprawę o zajścia w majątku ś. p. b. posła, sędziego Wawrzyńca Sielskiego w Wyszynie, oraz drugi proces o zajścia w Wyszynie, podczas których w dramatycznych okolicznościach zginął ś. p. Sielski.

Broszura zawiera podobiznę ś. p. Sielskiego, zdjęcie dworku w Wyszynie, oraz zdjęcia biurka i okna ze śladami kul.

„Wyszyna" stanowi drugą, obok „Przytyka" broszurę, omawiającą wielkie procesy polityczne.

Zamówienia na broszury należy kierować do administracji „Sprawy Narodowej" — Warszawa, ul. Złota 30 m. 37.

Uroczystości jubileuszowe

400-lecia urodzin ks. Skargi

W dn. 11 września b. r. z okazji Jubileuszu 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi, oraz Kongresu Publicystów i Działaczy Katolickich, odbędzie się w Warszawie wielki zjazd katolicki.

Obrady Kongresu Publicystów i Działaczy Katolickich toczyć się będą w ogromnej sali Domu Katolickiego przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie.

Na program Kongresu składa się: w dn. 10 września zebranie powitalne w sali Domu Katolickiego, w dniu 11 września msza św. na intencję Odrodzenia Polski w kościele św. Piotra i Pawła (na Koszykach), poczem nastąpią obrady Kongresu, zakończone w tym dniu przedstawieniem w Teatrze Wielkim, gdzie wystawione będzie misterium średniowieczne p. t. „Quidam", — w dniu 12 września toczyć się będą dalsze obrady Kongresu, zakończone wieczorem koncertem.

Kongres odbędzie się pod hasłem: „Rocznica Skargi a dzisiejsza Polska".

W dniu 13 września odbędą się główne uroczystości obchodowe w mieście. Program tego dnia jest bardzo bogaty i specjalnie ważny dla każdego obywatela-katolika.

Uroczystości rozpoczęte będą Mszą św. Pontyfikalną Polową, która odprawiona będzie przez J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego o godz. 9 rano na placu Zamkowym pod Kolumną Zygmunta. Po mszy św., o godz. 11-ej nastąpi odsłonięcie tablicy na Zamku Królewskim ku czci ks. Piotra Skargi, o godz. 14-ej zbiórka organizacji oraz publiczności na pl. Marszałka Piłsudskiego, skąd po wysłuchaniu przemówień działaczy katolickich wyruszy ogromny pochód przez ulice Warszawy.

Wieczorem na zakończenie uroczystości odbędzie się pod gołem niebem, na Rynku Starego Miasta przedstawienie historyczne — „Kazanie Skargi" oraz przedstawienie galowe w Teatrze Wielkim.

Niewątpliwie uroczystości te, które odbędą się celem uczczenia wielkiego kaznodziei - patrioty, zgromadzą liczne rzesze katolickie z całej Polski, które z dni tych wywiozą niezapomniane wrażenia, zaznane podczas tej potężnej manifestacji katolickiej.

Osoby wyjeżdżające otrzymują 50-procentowe zniżki kolejowe na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, wydawanych przez Komitety Parafialne Akcji Katolickiej. Karty uczestnictwa wydają również biura podróży oraz kioski „Ruchu".

Słynny Sosnowski w Polsce?

Rewelacje prasy niemieckiej

Jak donosi niemiecka prasa emigracyjna, przed paru dniami zwolniono z więzienia w Berlinie przebywającego tam od dwu lat Jerzego Sosnowskiego, oskarżonego w swoim czasie przez władze niemieckie o służbę w polskim wywiadzie na terenie Rzeszy Proces Sosnowskiego o szpiegostwo zakończył się, jak wiadomo, skazaniem Polaka na dożywotnie więzienie, podczas gdy dwie jego wspólniczki, arystokratki niemieckie, Anita v. Berg i Beata v. Natzmer, zostały ścięte toporem.

Prasa emigracyjna podaje, iż uwolnienie zawdzięcza Sosnowski vymianie szpiegów pomiędzy Polską a Niemcami, przyczem rzekomo za Sosnowskiego wydano ze strony polskiej sławną wywiadowczynię niemiecką Ogórek, skazaną też w swoim czasie na dożywotnie więzienie.

Wiadomość należy przyjąć z zastrzeżeniem, gdyż niemiecka prasa emigracyjna już przed 8 miesiącami podała wiadomość o rzekomem zwolnieniu Sosnowskiego, która potem okazała się nieprawdziwa.

Przyjęcia na S.G.G.W.

od 20.VIII do 20.IX

Sekretarjat Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prosi nas o podanie wiadomości, że podania o przyjęcie Sekretarjat S. G. G. W. przyjmuje **od dnia 20 sierpnia do dnia 20 września r. b.** a nie od 2.IX do 10.IX.

Nowa serja procesów

o przynależność do O. N. R.

Poza sprawami o przynależność do Obozu Narodowo - Radykalnego, biorących udział w zamachach petardowych, rozpatrzy Sąd Okręgowy w ciągu najbliższych tygodni szereg procesów o kolportaż [illegible] nictw nielegalnych. Na dzień 2-go września wyznaczono proces ucznia szkoły dokształcającej Henryka Purkie, którego aresztowano pod Warszawą z transportem zakazanych wydawnictw. Proces ten rozpatrzony będzie na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Grodzisku Mazowieckim.

Gen. Rydz-Śmigły

o swojej podróży do Francji

Naczelny wódz gen. Edward Rydz Śmigły przed wyjazdem do Francji udzielił warszawskiemu przedstawicielowi agencji Havasa red. Jouve'owi, następujące oświadczenia dla prasy francuskiej:

„Podróż do Francji, gdzie genjusz narodu przez liczne wieki gromadził nieocenione skarby cywilizacji, jest wielką dla każdego przyjemnością.

Osobiście ta wizyta jest mi podwójnie droga, bowiem da mi sposobność wejścia w ściślejszy kontakt z armją francuską, złączoną, jak wiadomo, z armją polską sojuszem, zawartym przez oba kraje nazajutrz po wielkiej wojnie.

Z najwyższą radością zobaczę znów gen. Gamelin, który zostawił wśród nas podczas ostatniego swego pobytu w Warszawie tak miłe wspomnienia".

Wielkie zjazdy

„młodoniemców" w Wielkopolsce

POZNAŃ, 30. 8. (Tel. wł.). „Jungdeutsche Partei" organizuje w ostatnim czasie na terenie Wielkopolski liczne powiatowe zjazdy partyjne. Na zjazdach tych podkreśla się konieczność zjednoczenia elementu niemieckiego pod sztandarami „Jungdeutsche Partei" jako jedynej w Polsce reprezentantki ideologii narodowo - socjalistycznej.

Przed tygodniem takie zjazdy powiatowe odbyły się w Śmiglu i w Międzychodzie Niezależnie od powyższych imprez prawie we wszystkich miejscowościach, w których znajdują się oddziały miejscowe „Jungdeutsche Partei", organizuje się niemiecką uroczystość dożynkową (t. zw. „Erntefest").

Na marginesie

Jagnię wśród wilków

Kanclerz Hitler jest apostołem pokoju. Wyciąga przyjaźnie rękę na wschód i zachód. Zbroi Trzecią Rzeszę i militaryzuje całe jej życie, celem zapewnienia Europie pokoju.

Również duchem porozumienia i przyjaźni dla innych narodów z Rzeszy owiane jest całe wychowanie młodych pokoleń. Według „Deutsche Allgemeine Zeitung" szemat wychowawczy Niemca przedstawia się następująco:

W wieku lat 6 wstąpienie do szkoły.

Po ukończeniu 10 lat wstąpienie do „Jungvolk" (gdzie już odbywają się ćwiczenia wojskowe).

W 15 roku życia wstąpienie do „Hitler - Jugend".

W 18 roku życia ew. wstąpienie wzgl. powołanie do partji i do oddziałów szturmowych (S. A.).

W następnym roku obowiązkowa służba pracy.

Po jej ukończeniu, w 20 roku życia, służba wojskowa, która trwa do ukończenia 22 lat.

Bezpośrednimi głównymi sąsiadami Niemiec są: Polska i Francja...

(al. s.).

SIERPIEŃ 31 PONIEDZIAŁEK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
	4—45	18—26
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	17—33	3—16
	Dł. dnia	Ubyło
	13—41	3—6

Dziś św. Rajmunda
Jutro św. Idziego

TEATRY

TEATR NARODOWY: „Wielka miłość" Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklinską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: Dziś ciesząca się rekordowem powodzeniem „Tessa" w reżyserji A. Węgierki w premjerowej obsadzie.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: „Żołnierz bohaterem" Shaw'a (reż. Węgierki).

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Podwójna buchalterja" z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną, Grossówną, Janecką, Łapińskim i Frenklem w rolach głównych. W końcu przyszłego tygodnia premjera nowej komedji Rapackiego.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay Rydzewskim i inn.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18). Dziś „Miłość walca" O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA — „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 aktach. Dziś i w niedzielę ostatnie 2 przedstawienia.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dnia 4 września otwarcie sezonu.

Zadroga woda, gaz i elektryczność

10.000 domów nie korzysta z wodociągu

Propaganda na rzecz możliwie największego spożycia wody, gazu i elektryczności wśród mieszkańców dużych miast nie wydaje dotąd, niestety, rezultatów. Ogłoszone w małym roczniku statystycznym na rok 1936/37 cyfry, dotyczące spożycia tych trzech produktów nasuwają smutne refleksje zwłaszcza w odniesieniu do Warszawy, która siłą rzeczy winna odgrywać rolę pierwszego konsumenta.

SPOŻYCIE WODY SPADA

Zużycie wody, które w r. 1928 wynosiło 87 m. sześc. na jednego mieszkańca stolicy, w roku 1934 wynosi już tylko 71,8 m. sześc.

Jakaż może być przyczyna tak znacznego spadku spożycia? Naturalnie — zbyt wysoka cena wody. Pamiętamy „wojnę", jaką prowadzono w swoim czasie o obniżkę cen wody w Warszawie. Wojna nie wydała rezultatu — na posiedzeniach rady miejskiej tłumaczono, że najmniejsza obniżka spowoduje trudne do załatania dziury w budżecie miasta.

Tymczasem Min. Spraw Wewn. zatwierdzając preliminarz budżetowy m. st. Warszawy na rok 1936/37 poczyniło zastrzeżenia właśnie co do wygórowanych cen wody. Opłaty za korzystanie z urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych są w stolicy znacznie wyższe od opłat w innych miastach. Min. Spr. Wewn. zastrzega obniżenie tych opłat tak, by wyniosło do 10 proc. obecnych stawek. Spowodowane tem uszczuplenie dochodów należy zrównoważyć — jak zaznacza ministerstwo — w drodze oszczędności przeprowadzonych w budżecie wodociągów i kanalizacji bądź w jakiejkolwiek innej drodze według uznania zarządu miejskiego.

Jak stwierdzono, wodociągi miejskie w Warszawie pracują głównie dla mieszkańców śródmieścia. Dalsze przedmieścia jak Wola, Ochota, Bródno, Pelcowizna zamieszkałe przez ludność uboższą z wody filtrowanej prawie nie korzystają. Zwykłe studnie — siedliska zarazków chorób epidemicznych są głównem źródłem dostarczania wody dla blisko 10.000 budynków stolicy! W Warszawie zaledwie 11,5 proc. budynków posiada kanalizację, zaledwie 15,4 proc. zaopatrzonych jest w wodociąg.

O 100 PROCENT DROŻEJ

Proces przyłączenia domów do miejskiej sieci wodociągowo - kanalizacyjnej odbywa się w żółwiem tempie. Właściciele domów nie spieszą się z przyłączeniem wobec wysokich kosztów takiej manipulacji, lokatorom - tym zwłaszcza, którzy nie są dość uświadomieni pow względem sanitarnym — także nie pilno. bowiem na nich spada ciężar wysokich opłat za zużycie wody. Wygórowana cena wody daje się szczególnie we znaki np. mieszkańcom osiedli robotniczych na Rakowcu czy Kole. gdzie koszt wody wynosi zgórą czwartą część miesięcznego komornego. Od r. 1924 cena wody w Warszawie wzrosła przeszło o 100 procent — z 30,5 gr. do 67 gr. mimo, że wskaźnik kosztów utrzymania spadł b. znacznie.

„NAJTAŃSZE" PALIWO

Jeszcze silniej spada w Warszawie spożycie gazu. W r. 1928 stolica skonsumowała 53.687 m. sześc. gazu w r. 1933 — 48.042 m. sześc. w r. 1934 już tylko 45.727 m. sześc. Zmniejsza się zużycie gazu na oświetlenie ulic — temu się nie dziwimy, bowiem latarnie gazowe są przeżytkiem i muszą ustępować powoli oświetleniu elektrycznemu. Ale zastraszająco wygląda spadek konsumcji na jednego mieszkańca — z 45,2 m. sześc. do 34.1 m. sześc. Proces spadku spożycia odbywa się nieuchronnie mimo szumnej propagandy na rzecz „najtańszego paliwa", które w praktyce niestety okazuje się najdroższe.

ZŁUDNE CYFRY

Pewien wzrost daje się zauważyć tylko w dziedzinie zużycia prądu elektrycznego. Ogólne spożycie prądu wynosi kolejno: w r. 1928 — 88.784 kWh w r. 1933 — 88.112 kWh, w r. 1934 — 95.710 kWh. Spożycie przypadające na jednego mieszkańca wzrasta z 34 kWh do 35.7 kWh. Jednocześnie jednak spada zużycie prądu przeznaczonego na oświetlenie ulic.

Smutna jest wymowa cyfr. Niepojęta, jeśli się zważy, że miasto rozrasta się w szybkiem tempie, że budują się nowe domy, powstają nowe ulice. Potrzeby w zakresie zużycia gazu, wody i elektryczność rosną niejako automatycznie — i w tych warunkach nieznaczny nawet wzrost konsumcji, wykazany przez statystykę jest właściwie złudzeniem.

RADJO.

Poniedziałek, dnia 31 sierpnia.

O godz. 01.00 i 6.00 Komunikaty meteor. dla zawodników Gordon Bennett'a. 6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Komunikat meteor. dla zawodników Gordon Bennett'a.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, oraz Komunikat dla zawodników Gordon Bennett'a. 12.05 „Skrzynka roln." — inż. Wacław Tarkowski. 12.15 Dzien. Połudn. 12.25 Orkiestra i soliści (pł.).

15.30 Wiad. gosp. 15.45 John Gordon - Bennett i balony kuliste" — audycja dla dzieci st. w oprac. W. Frenkla. 16.00 Konc. popularny w wyk. Ork. Filhar.Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Jesień — najlepszy sezon dla urody" — pogad. dr Biernackiej. 17.00—17.30 „Czterech trubadurów przy gitarze" — aud. muz. (ze Lwowa). 17.30 W. A. Mozart: Kwintet Es-dur na instr. dęte z fortep. w wyk. „Societé des instruments à vent de Paris" (pł.). 17.50 „Zagadnienia wolnego czasu": „Organizacja wolnego czasu w Ameryce" — pogad. wygł. red K. Muszałówna. 18.00 „Skrzynka ogólna — dr. M. Stępowski. 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Koncert solistów. Wyk.: B. Bragińska (śpiew) — Warszawa i F. Herman (skrzypce) — Lwów. (Z Wystawy Radjowej). 20.00 Duet fortepianowy — Wł. Walentowicz i Wł. Trocki (z Wystawy Radjowej). 20.30 „Czyn Blériot'a — odczyt — płk. Bohdan Kwieciński (z Wystawy Radj.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. **21.00 „Przygoda w Grinzingu" — operetka w 1 akcie A. Lenczowskiego. Libretto Wł. Krzemińskiego Radjofon. St. Broniewskiego (z Krakowa).** 21.45 Wiad. sport. 22.00 „Słynne symfonje". V audycja (pł.). 23.00 Komunikat meteor. dla Zawodn. Gordon - Bennett'a. 23.05 Muz. tan. z dancingu „Café - Club" w Warszawie. W przerwie o g. 23.00 Komunikat meteor. dla Zawodników Gordon Bennetta.

Wtorek, dnia 1 września.

3.00 Komunikat meteorologiczny dla zawodników Gordon - Bennetta. 6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, oraz Kom. meteor. dla zawodników Gordon - Bennetta. 12.05 Wiad. roln. — Józef Płatek. 12.15 Dzien. południ. 12.25 Konc. w wyk. Zespołu Kameralnego N. Mańskiej.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Skrzynka P. K. O.". 16.00 Utwory H. Wieniawskiego (pł.). 16.45 „Bitwa pod Beresteczkiem" — odczyt, wygł. A. Czołowski (ze Lwowa). 17.00 Piosenki w wyk. A. Astona. 17.20 Utwory na fortepian w wyk. F. Blumental. 17.50 „O śpiewaczych zdolnościach ptaków" — pogad. wygł. B. Romaniszyn (z Krakowa). 18.00 „Czarna perła" — opowiadanie J. Grabowskiego dla dzieci. 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. W przerwie o godz. 18.30 — Komunikat meteor. dla zawodników Gordon - Bennetta. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem H. Lipowskiej (sopran), Ant. Gołębiowskiego (tenor) i K. Blaszke — (wiolonczela). Akomp. prof. L. Urstein (z Wystawy Radjowej). W przerwie „Odwaga pani Setliffe" — skecz J. Londona w radjofon. A. Wodzinowskiego. 20.30 „Blaski, cienie i perspektywy powieści biograficznej" — szkic lit. T. Parnickiego (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Koncert Chóru solistów przy Konserwatorjum P. T. M. we Lwowie, pod kier. J. Kołaczewskiego (ze Lwowa). 21.30 Konc. rozrywkowy: Wyk.: Ork. Kameralna pod dyr. S. Czosnowskiego (z Wilna) oraz solista M. Zabejda - Sumicki — tenor. (z Warszawy). W przerwie o godz. 22.00 — 22.15 — Wiad. sport. 23.00 Muz. tan. (pł.).

KINA

ATLANTIC: „Syn admirała".
ACRON: „Bitwa pod Czuszimą" i „Spełnione sny".
ADRIA: „Kaprys Markizy Pompadour".
AMOR: „Należę do Ciebie" i „Wacuś".
ANTINEA: „Kocham wszystkie kobiety" i „Śluby ułańskie".
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx".
AS: „Szanghaj" i dodatki.
BAŁTYK: „Głos serca".
BIS: „Mord w Trinidad" i „Wszyscy ludzie są wrogami".
COLOSSEUM (małe): „Jaśnie Pan Szofer".
CAPITOL: „Mały Lord Fauntleroy".
CASINO: „Magnolja".
CORSO: „Biała parada" i rewja.
CZARY: „Mleczna droga" z Harold Lloydem i bogaty nadprogram.
ELITE: 1) „Droga bez powrotu", 2) „Szalony porucznik".
EUROPA: „Błękitna parada".
FAMA: „Mały marynarz".
FILHARMONJA: Śmiertelny skok.
FLORIDA: „Mężowie do wyboru" i „Biały upiór".
FORUM: „Peter Ibettson" i „Wesoły Donżuan".
HELJOS: „Przygody pechowca" i „Człowiek wilk".
HOLLYWOOD: „Miłość w masce".
ITALJA: „Czarne róże" i dodatki.
KOMETA: „Hrabina Marica".
LOS: „Annapolis".
MAJESTIC: „Mały Król".
MASKA: „Zapomniany człowiek" i „Antek Policmajster".
MARS: „Bengali".
METRO: „Kochanek własnej żony" i rewja.
MIEJSKIE: „Porwano kobietę".
MEWA: „Małżeństwo na bezdrożach" i „Zmiana serc".
MINERWA: „Zaledwie wczoraj" „Szpieg w masce".
MUCHA: „Ilonka - Papryka" i „Dzielny chłopiec".
NOWA TOMBOLA: „Mała Mateczka" i „Dziewczę z obłoków".
OKO PRASKIE: „Mleczna droga" i „Papua".
PAN: „Sztandar" (La Bandera).
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Poco pracować" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
PETIT TRIANON: „Pieniądz" i „Ewa".
POPULARNY: „Księżniczka Czardasza".
PRAGA: „Doktór X" i rewja.
RAJ: „Jaśnie pan szofer" i „Kawalerska jazda".
RENA: Pat i Patachon „Cyrk Sarana" i Buster Keaton.
RIALTO: „Mały buntownik".
ROXY: „Anna Karenina" i dodatki.
ROMA: „Dinky".
SFINKS: „Roberta".
SOKÓŁ: „Armja Ewy" i „Weseli kuracjusze".
SORRENTO: „Niewidzialny promień" i „Julika".
STYLOWY: „Robin Hood z El Dorado".
ŚWIAT: „Katarzynka" i „Cudowne dzieci".
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu".
TON: „Miłość dla początkujących" i „Pod palącem niebem Argentyny".
UCIECH: „Upiór na sprzedaż".
UNJA: „Niedokończona symfonja" i „ABC miłości".
VARIETE: „Pilnuj swego męża" i „Rapsodia Bałtyku".

Ustawowe uporządkowanie

anten radjowych

Przed paru dniami weszła w życie znowelizowana Ustawa Budowlana przyjęta przez Sejm w ostatecznej redakcji 18 czerwca r. bież.

W Ustawie tej znajdujemy po raz pierwszy postanowienie, odnoszące się do urządzeń antenowych na dachach i ścianach domów. Ponieważ w swoim czasie ukazały się w prasie notatki o projektowanym obowiązku zastąpienia nieestetycznych, krzywych i najrozmaitszej długości patyków i żerdzi na dachach domów warszawskich, przez żelazne maszty antenowe wspólnie dla całego domu, warto wiedzieć, co o tem głosi Ustawa.

O urządzeniu antenowem mówią pośrednio i bezpośrednio dwa artykuły nowej Ustawy, mianowicie: art. 262, traktujący o wyglądzie zewnętrznym domów i paragraf 39 o antenach i urządzeniach reklam świetlnych. Postanowienia w odniesieniu do anten mają charakter podstawowych wytycznych. Opierając się na artykule 262, paragraf 39 głosi, że urządzenie anten na dachach i odprowadzeń antenowych po ścianach domów nie może narażać budynku na uszkodzenia, zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, ani też oszpecać domu.

Przewidując wyjątki od tej zasady (dla dzielnic, miast i osiedli), gdzie warunki budowlane są inne) paragraf 39 przewiduje typ wpólnego masztu antenowego, od którego biec będą odizolowane odprowadzenia antenowe do mieszkań.

Takie wzorowe urządzenia antenowe można oglądać już dziś na wielu nowych kamienicach warszawskich. O taki typ anteny zabiegała już oddawna Inspekcja Estetyczna przy Zarządzie Miejskim w Warszawie.

Ponieważ nowa Ustawa nie zawiera dalszych postanowień określających stronę, która poniesie koszty budowy masztów antenowych tam, gdzie ich jeszcze niema lub zamiany anten dotychczasowych na zgodne z nowemi przepisami, nie określa także dzielnic ani domów, które nowemu obowiązkowi będą podlegały, ani też nie stawia terminów — przeto rozwinięcie znaleźć się musi w przepisach wykonawczych i właśnie projekt tych przepisów jest w opracowaniu. Bezpośrednio zainteresowane projektem będą władze administracyjne radjowe i miejskie, a więc: Ministerstwo Poczt i Telegrafów, Polskie Radjo, Inspekcja Elektryczna i Estetyczna Zarządu Miejskiego, pośrednio setki tysięcy radjosłuchaczy, którzy powinni dzięki inowacji zyskać lepsze warunki odbioru, wreszcie Związek Właścicieli Nieruchomości.

Klient w stroju Adamowym

chciał kupić gorset

Do magazynu gorsetów przy ul. Brackiej 17, przyszedł jakiś starszy, poważny pan, który uprzejmie oświadczył ekspedjentce, że pragnie nabyć dla siebie gorset.

Zdziwiona ekspedjentka pokazała klijentowi kilkanaście gorsetów, które ten starannie obejrzał, wreszcie oświadczył, że bez przymiarki nie może zdecydować się na kupno. Wówczas panienka sklepowa zaproponowała wziąć miarę, jednakowoż starszy pan zaoponował, gwałtownym ruchem zdjął z siebie płaszcz i przerażonym oczom całego personelu ukazał się w stroju Adamowym.

Leciwa i poważna właścicielka sklepu, na ten niecodzienny widok, zemdlała, zaś młode ekspedjentki narobiły krzyku co tak zdetenowało oryginalnego klijenta, że przed przybyciem wezwanego policjanta, opuścił sklep tylnem wyjściem.

Taksówka pod pociągiem

na niebezpiecznem skrzyżowaniu

Na rogu ul. Emilji Plater i Nowogrodzkiej nastąpiło starcie taksówki Nr. 23441, prowadzonej przez kierowcę Józefa Melona (Ks. Ziemowita 14) z pociągiem E. K. D. Nr. 2, zdążającym z Włoch. Kierowca taksówki, pomimo iż widział sygnał świetlny „Stój", usiłował przejechać przed pociągiem. Motorowy Stefan Krzymuski (Grodzisk Mazowiecki) puścił w ruch hamulce, lecz wagon uderzył z całą siłą w taksówkę, odrzucając ją na chodnik.

Wskutek starcia taksówki, została rozbita karoserja, strzaskany lewy bok, oraz rozbite wszystkie szyby, u wagonu silnikowego zaś E.K.D. — rozbite szyby przedniego pomostu. Wypadku z ludźmi nie było.

Zaznaczyć należy, że przed dwoma miesiącami na skrzyżowaniu tychże ulic nastąpiło starcie autobusu P. K. P. Warszawa — Skolimów, przyczem kilka osób było rannych.

Wykrycie nadużyć

w urzędzie podatkowym w Radzyminie

W czasie przeprowadzanej lustracji przez okręgową Izbę Skarbową natrafiano na malwersacje w urzędzie podatkowym w Radzyminie pod Warszawą.

Malwersacje te, sięgające kilkudziesięciu tysięcy zł., dokonane zostały w dziale egzekucyjnym. W związku z tem zawieszono dwóch urzędników i sprawy ich przekazano władzom sądowym. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy na pow. radzymiński. Szczegóły afery ze względu na dalsze dochodzenia trzymane są narazie w tajemnicy.

Nowy dyrektor

baletu Opery warszawskiej

Dyrektor baletu i szkoły baletowej w Warszawie Leontjew jest nietylko jednym z najwybitniejszych tancerzy, lecz również świetnym inscenizatorem i baletmistrzem.

Ogromne zainteresowanie obudziła w kołach artystycznych wiadomość o zaangażowaniu sławnego tancerza i baletmistrza Saszy Leontjewa na to stanowisko.

Wypadki i kradzieże

Nagły zgon. Przy ul. Na Bateryjce 10, zasłabł nagle i stracił przytomność 22-letni Zygmunt Nagiel, goniec (zam. tamże), przy rodzicach. Lekarz stwierdził śmierć, z przyczyny nieustalonej.

Wybuch i poparzenie. Przy ul. Lubelskiej 2, robotnica, 53-letnia Anna Żborowska (Nowińska 12), w czasie rozpalania maszynki, spowodowała wybuch spirytusu. Lekarz stwierdził poparzeine II i III stopnia prawej ręki i twarzy, pozostawiając Z., po udzieleniu pomocy, na miejscu.

Zamachy samobójcze. 27-letni Władysław Zalewski, robotnik (Pańska 27), w przystępie szału pijackiego zadał sobie nożem ranę kłutą okolicy serca. Pogotowie po opatrunku przewizło desperata do VIII komis. Tam Zalewski zerwał bandaże, wobec czego wezwano powtórnie Pogotowie, które tym razem przewiozło desperata do szpitala.

— 30-letnia Aleksandra Bondarenkówna, kontolna (Brzozowa 20), będąc w poczekalni I komis., zadała sobie nożyczkami 3 rany kłute klatki piersiowej. Po opatrunku, pozostawiono desperatkę na miejscu.

— 50-letnii Klemens Suchrski, ślifierz (Kacza 13), będąc pijany otruł się nieznaną substancją. Przewieziono desperata do szpitala św. Ducha.

Starcie autobusu z dorożką. Przy zbiegu ul. Boduena i Szpitalnej nastąpiło starcie autobusu miejskiego linji „A" Nr. 21940 — z dorożką konną Nr. 747. Wskutek starcia dorożka została częściowo uszkodzona, dorożkarz zaś, 38-letni Józef Kstecki (Dolna 12), spadł z kozła, raniąc się w głowę. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do X komis. Przyczyna starcia — nieostrożna jazda po mokrej jezdni asfaltowej.

Wykopanie kościotrupów. Na terenie VI posterunku w pobliżu st. Warszawa - Zachodnia, robotnicy kolejowi w czasie naprawy nasypu, wykopali 3 kościotrupy. Na miejsce wykopaliska przybyła policja, która szkielety zabezpieczyła, do czasu przybycia władz sądowo - śledczych.

350 robotników głoduje

w murach fabryki porcelany

POZNAŃ, 29. 8. W fabryce fajansów w Chodzieży rozpoczął się strajk okupacyjny.

Trzystapięćdziesięciu robotników i robotnic oraz ich rodziny zamknęło się w budynkach fabrycznych i rozpoczęło głodówkę. Należy nadmienić, iż podobny strajk miał miejsce już w lipcu r. b. Zarówno strajk poprzedni jak i obecny wybuchły z powodu groźby unieruchomienia fabryki, która prowadzona ostatnio przez spółkę dzierżawną została unieruchomiona wskutek braku środków obrotowych i wystawiona na licytację. Licytacja pierwsza do skutku nie doszła. Drugi termin licytacji został wyznaczony na dzień 1 września r. b.

Gdyby strajk okupacyjny i głodówka nie odniosły skutku, robotnicy fabryki porcelany w Chodzieży, w liczbie 500 osób postanowili przyłączyć się do strajku demonstracyjnego i głodowego.

Śmiertelne zatrucie kiełbasą

Wystarczyło 10 dekagramów

25-letni Bolesław Daremniak (Pańska 97), handlowiec, siedząc w budce z papierosami na rogu ul. Siennej i Zielnej, posłał w ub. sobotę do mleczarni Piotra Pijanowskiego (Sienna 5/7) po 10 deka kiełbasy serdelowej, którą na miejscu spożył. Po powrocie do domu, Daremniak dostał tak silnych boleści żołądka, że musiano wezwać lekarza, który udzielił D. pomocy, polecając przewieźć do szpitala.

Rodzice przewieźli wijącego się w bólach syna do szpitala Dz. Jezus, gdzie dokonano przepłukania żołądka oraz zastosowano zastrzyki przeciw - trychinowe. Mimo usilnych zabiegów lekarzy, Daremniak w strasznych męczarniach wczoraj życie zakończył.

Policja VI komis. zakwestjonowała kiełbasę i oddała do analizy. W świadectwie śmierci zaznaczono, że zgon nastąpił wskutek zatrucia krwi. Badany przez policję Pijanowski zeznał, że wędliny, znajdujące się w jego mleczarni, pochodzą z wędliniarni Michała Szmidta (Stalowa 54).

Komorne za sklepy

Ministrowie nie powzięli uchwały

Wicepremjer Kwiatkowski przyjął wczoraj delegację stołecznych zrzeszeń kupieckich, w skład której wchodzili pp.: prezes Brun z naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, Zajdeman z centrali związku kupców, wiceprezes Związku Izb Rzemieślniczych, Marek, Mierzejewski z centralnego związku drobnego kupiectwa chrześcijańskiego, Zundelewicz z centr. zw. drobnych kupców żydów i p. Wróblewski, prezes zw. restauratorów.

Delegacja przedstawiła stanowisko kupiectwa stołecznego wobec nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów i wygaśnięcia ochrony lokali handlowych i przemysłowych, stwarzającego dla wielu placówek kupieckich niebezpieczeństwo i utratę.

* * *

Dowiadujemy się, że na ostatniem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów toczyła się dłuższa rozprawa na temat przedłużenia wygasającej z końcem września bież. roku ochrony lokatorów dla lokali handlowych. Dyskusja nie dała wyniku, wobec czego dalszy jej ciąg odłożono do następnego posiedzenia Komitetu, poczem sprawa ma być rozpatrywana przez Radę Ministrów.

W toku onegdajszej rozprawy ujawniły się dwa projekty. Jeden zmierza do utrzymania ochrony lokatorów dla lokali handlowych na przeciąg lat trzech, z tem, że właściciele domów będą mieli prawo podwyższyć komorne do 30 proc. Część ministrów natomiast stała na stanowisku, że nie należy zawieszać ustawy już uchwalonej ostatnio przez Sejm, a wyjmującej lokale handlowe z pod ochrony lokatorów, motywując stanowisko to poprawą konjunktury gospodarczej.

Zabawne nieporozumienia
Niebezpieczne komisje
dla odkryć archeologicznych

POZNAŃ, 30. 8. W powiecie poznańskim odkryto w dniu 25 b. m. groby wczesno historyczne z X albo XI wieku po Chrystusie. Chwała Bogu wykopaliska udało się ocalić gdyż nie popełniono błędu i do obejrzenia kości ludzkich nie wezwano... komisji sądowo - lekarskiej.

Jak szkodliwą dla odkryć archeologicznych jest działalność tych komisyj, pisze prof. Kostrzewski:

Odkrycia w Gwiazdowie stano wią wymowną ilustrację, jak myl nem jest w większości wypadków zwoływanie w razie odkrycia szkieletów komisyj sądowo-lekarskich, które mają ustalić, czy nie zachodzi morderstwo i określić jak długo szkielet leżał w ziemi. Pomijając już fakt, że najczęściej na podstawie samego zacho wania kości nieda się wogóle określić, jak długo zwłoki spoczywają w ziemi, czego klasycznym dowodem jest orzeczenie komisji sądowo - lekarskiej w Inowrocławiu, gdzie szkielet z I w. po Chr., z początku okresu rzymskiego, oznaczono, jako spoczywający dopiero 10 lat w ziemi, trzeba uwzględnić i to, że w ogromnej większości wypadków odkrycia szkieletów mamy do czynienia z grobami przedhistorycznemi, nie z ofiarami jakiegoś morderstwa, bo przecież i w różnych okresach przedhistorycznych grzebano zwłoki niespalone. W wypadku więc odkrycia szkieletu należy w pierwszym rzędzie — po przerwa niu robót na miejscu odkrycia— zawiadomić Muzeum Prehistoryczne, które po zbadaniu formy grobu i darów grobowych określi wiek grobu. Wietrzenie w każdym odkrytym szkielecie ofiary morderstwa pozbawiło naukę już niejednego cennego dokumentu, a pamiętać należy, że jest to stra ta podwójna, bo przepadają nietylko zabytki znalezione, cenne dla prehistoryka, lecz także materjał kostny, umożliwiający antropologowi określanie cech rasowych przedhistorycznej ludności.

Ostrzeżenie prof. Kostrzewskiego przed komisjami sądowo-lekarskiemi jest bardzo znamien ne. Musiały one dobrze dać się we znaki archeologom.

ABC sportowe
Na tle wspaniałych wyników U. S. A.
Pływacy nasi ustępują austrjackim
Rekord świata na polskiej pływalni

Miłośnicy sportu pływackiego w Warszawie ogromnie rzadko mają okazję oglądać ekstraklasę światowego pływactwa. Ostatnia olimpjada dostarczyła taką sposobność i na pływalni Wojska Polskiego zjawiła się drużyna olimpijska U. S. A., mająca w swem gronie rekordzistów świata i triumfatorów igrzysk.

Polski Związek Pływacki chciał publiczności dać okazję do podziwiania wspaniałych pływaków amerykańskich, a jednocześnie dozwalając na ich udział poza konkursem w ramach meczu Polska — Austrja dał sposobność do porównania poziomu pływactwa amerykańskiego z naszym czy austrjackim. Na tle znakomitości za oceanu pływacy Polski i Austrji wypadli bardzo mizernie. Przegrywali o wiele sekund, razili stylem.

Współzawodnictwo polsko - austrjackie wykazało beznadziejny poziom naszego pływactwa. W pierwszym dniu Austrja zdobyła 32,5 pkt., podczas kiedy Pol ska ledwie 16,5.

Po ceremonjałach, wzorowanych na olimpijskich (zawody ro zpoczęły się dopiero wówczas, kiedy prezes P. Z. P. uznał zawody za otwarte), Amerykanin Kasley przedsięwziął próbę pobicia rekordu świata na 500 m. st. kl. Płynąc stylem motylkowym, osiągnął on 33,7 s., bijąc rekord świa ta o 0,7 sek. Do wyczynu tego pływakowi amerykańskiemu niepotrzebne były dopingi. Podczas jego pływania nie padł ze strony publiczności ani jeden okrzyk zachęty. Wszyscy z podziwem patrzyli jak Kasley poprostu połyka przestrzeń.

W ramach meczu Polska — Austrja odbył się 200 m. st. dow. Startowali tu poza konkursem Amerykanie, zajmując dwa pierwsze miejsca: Macionis w czasie 2:18,7 i Lindegren 2:19,8. W konkursie wygrał Zobernigg (Austrja) w czasie 2:22,2 przed Karliczkiem (Polska) 2:22,6. Trzecim miejscem podzielili się Szrajbman (Polska) i Hnatek (Austrja) w czasie 2:27. Wiele kłopotu sprawił tu starter, który niedość zręcznie wypuszczał zawodników. Przy sposobie startu zastosowanym w tej konkurencji nietrudno było uzyskać dobry czas, gdyż zawodnicy startowali, a starter im wówczas strzelał.

W konkurencji 100 m. st. kl. pod adresem startera padły okrzyki: „Starter, do wody!". W konkurencji tej wygrał Amerykanin Higgins, rekordzista świata, osiągając czas 1:14,2. Amerykanin płynął 50 m. wynalezionym przez siebie stylem motylkowym. Zmienił potem styl, ale na 25 m. przed metą znów zastosował styl motylkowy, co znacznie poprawiło mu wynik. Następne miejsca zajęli Plachetta 1:17, Hölzl (Austrja) 1:17,2, Heidrich 1:21.1 i Boguth 1:24.

W konkurencji 100 m. nawznak triumfował, oczywiście poza kon kursem, Vander - Weghe (USA) w 1:08,8 przed swym rodakiem Drysdalem 1:10.6. W konkursie zwyciężył Kellner (Austrja) 1:16 przed swym rodakiem Seitzem 1:17,2. Nasi zawodnicy zajęli ostatnie miejsca: Karliczek w cza sie 1:21 i Lenert 1:24.4.

Ostatnia konkurencja meczu Polska — Austrja, sztafeta 3×100 m. st. zm., przyniosła zdetydowane zwycięstwo Austrji, która w składzie: Kellner, Plachetta, Hnatek, osiągnęła czas 3:39.7. Polska w składzie: Karliczek, Heidrich, Bocheński, miała czas 3:44.7. Poza konkursem zwyciężyła sztafeta amerykańska w składzie: Vander - Weghe, Higgins, Fick, w czasie 3:28,6.

Poza konkursem odbyły się skoki pokazowe, w których znakomity amerykański skoczek Root zademonstrował całą serję konkursowo wykonanych skoków. Publiczność żywo oklaskiwała jego „jaskółki", podwójne salta i „śruby".

W konkurencji krajowej 200 m. st. kl. pań wygrała Jarkulisz w czasie 3:33.5 przed Święcką 3:33.7. Kratochwila triumfowała w 100 m. st. dow. w czasie 1:17.5. Sztafeta polska 8×100 m. osiągnęła na 800 m. czas 10:11, bijąc płynącego cale 800 m. Amerykanina Medicę, który osiągnął 10:12.3. Drugi Amerykanin Flanagan, który płynął także pełne 800 m., miał czas 10:23.5. W sztafecie 3×100 m. st. zm. pań wygrała AZS-Warszawa w czasie 4:55.4.

———OOO———

Z różnych stron kraju

U stóp Jasnej Góry

CZĘSTOCHOWA w sierpniu. Kiokolwiek spędził w Częstochowie w ciągu ostatnich kilku lat, dwa — trzy dni z pielgrzymką lub wycieczką, wyjeżdżał z wrażeniem... zawodu. Zawód ten, rzecz prosta, nie dotyczył bynajmniej Jasnej Góry, czy uroczystości, które się tam odbywały.

Nie!

Zarówno pielgrzymki akademickie, sokole, byłych wojskowych, czy wreszcie chłopskie — pozostawiają po sobie to niezatarte wrażenie potęgi katolicyzmu polskiego, który u stóp Jasnej Góry czerpał natchnienie do dalszej walki i z tych uroczystości wszyscy zawsze wychodzili mocniejsi na duchu, pokrzepieni i zadowoleni.

Zawód sprawiała sama Częstochowa, jej mury i ulice, jej mieszkańcy. Przedewszystkiem bowiem raził przyjezdnych beznadziejny konserwatyzm tutejszych ludzi, nastawionych wyłącznie w jednym kierunku: wyzyskać pielgrzymów w lecie, aby z tego spokojnie żyć przez zimę.

Ta polityka już w latach 1926-1929 srodze się zemściła na częstochowianach, bo mimo pomyślności gospodarczej i dużego napływu pielgrzymek, a początki odrodzenia religijnego powojennej Polski przypadają właśnie na te lata — Częstochowa małe miała dochody, bo... małe były obroty.

Dopiero w ostatnich latach nastąpił zasadniczy zwrot, zarówno na tem polu, jak na wielu, wielu innych. Przedewszystkiem olbrzymi napływ pielgrzymek, zwiększający się z roku na rok w sposób imponujący, przekonał Częstochowę, że duży obrót i mały zysk — daje większe i... obustronne korzyści.

Po drugie Polacy częstochowscy zrozumieli, że jeśli chodzi o zaopatrzenie pielgrzymek w żywność, noclegi i dewocjonalja—oni powinni mieć pierwszeństwo, a nie kto inny. „Kto inny". bowiem nic nie może utargować w pryncy palnej ulicy, w Alei Panny Marji i musi się zadowolić lichemi zarobkami w bocznych ulicach, gdzie po zakupy udają się tylko przygodni, zwolennicy handlu żydowskiego. Taki jest wynik tego, że kupiectwo częstochowskie zorganizowało się i wywiesiło w sklepach tabliczki: „Tu sprzedaje się wyroby chrześcijańskie" albo: „Firma należy do chrześcijańskiego związku" i t. d. czy wreszcie poprostu: „Sklep chrześcijański".

Pozatem ku chwale miejscowych władz i policji trzeba wspom nieć o komunikacji autobusowej i... nadzwyczajnej czystości na ulicach.

Oczywiście domy dla pielgrzymów, zorganizowany handel, wystawa rzemiosła, o której pisaliśmy osobno, autobusy, czystość i t. p. to jeszcze nie jest wszystko, [illegible] jest jeszcze teatr miejski, który idzie naprzód i prosperuje wbrew wszystkiemu, co się mówi i myśli o teatrach prowincjonalnych.

Reasumując to wszystko bylibyśmy skłonni życzyć Częstochowie jaknajlepszego rozwoju na tej drodze, gdyby nie jedno „ale", o którem tu jedynie wspomniemy:

Dlaczego w Częstochowie niema dotychczas teatru misterjów pasyjnych?

Nie wymagamy misterjów od teatru miejskiego, bo ten powinien służyć stałym mieszkańcom Częstochowy, ale mimo to... ten teatr dla pątników, tani i dostępny powinien być zorganizowany.

(wp.)

Prof. Czarnowski
Stał się sławny w Polsce
Uznał żydów za autochtonów w naszym kraju

Prof. Stefan Czarnowski zarobił sobie na sławę w całej Polsce. Do tej pory Polakom zdawało się, że są jedynymi gospodarzami na ziemi polskiej, jedynymi od wieków synami tej ziemi, autochtonami. Prof. Czarnowski sprzeciwił się temu mniemaniu. Powiedział nieprawda: Synami tej ziemi są również żydzi. Dobrze, że w swej misji osobliwej nie posunął się tak daleko, aby twierdzić, że żydzi są jedynymi autochtonami. Wtedy mielibyśmy zadanie ułatwione. Powiedzielibyśmy poprostu: warjat.

P. Czarnowski dał wywiad żydowskiej „Naszej Opinji". W wywiadzie tym mówi:

— Pyta się Pan o mój stosunek do tak zwanej kwestji żydowskiej. Otóż uważam, że samo pytanie sformułowane zostało błędnie. Termin „kwestja żydowska" pociąga za sobą jednostronne ujęcie zagadnienia. Istnieje raczej sprawa polsko - żydowska, zagadnienie wzajemnych stosunków obydwu narodów, zamieszkujących tę ziemię. Chodzi nie o to, co zrobić z żydami, ale oto jaknajlepiej ułożyć stosunki polsko - żydowskie. Żydzi nie są bowiem w Polsce obcymi, przybyszami, gośćmi, są autochtonami na tej ziemi. Mieszkają tu od wieków i mają pełne prawo uważać się narówni z innymi za Polaków w znaczeniu obywatelskiem.

Ano, wyraźnie. Ale dalsze wywody są jeszcze wyraźniejsze, bo p. Czarnowski uważa, że dobrze będzie żydom tylko wtedy, gdy w Polsce rządzić będą filary Frontu Ludowego, socjaliści:

Dziś niestety trudno mówić o zupełnie zgodnej współpracy elementu polskiego i żydowskiego. Dopiero przebudowa społeczna, realizacja ustroju socjalistycznego stworzy podłoże dla całkowicie harmonijnego współżycia społeczeństwa polskiego i żydowskiego. Przyczyny tarć polsko - żydowskich tkwią bowiem zbyt głęboko w strukturze społecznej i gospodarczej kraju, aby bez zmiany tej struktury można było całkowicie je usunąć. Ale i w warunkach dzisiejszych można w znacznej mierze złagodzić i zmniejszyć płaszczyznę tarć.

W asymilację p. Czarnowski nie wierzy (nie chce widać, by się z niego śmiano):.

— Pyta się Pan o stosunek mój do t. zw. asymilacji? — Uważam, że asymilacja w starem tego słowa znaczeniu zbankrutowała doszczętnie. Nikt dziś nie może i nie powinien nawet marzyć o tem, by masy żydowskie zasymilowały się językowo, by wyrzekły się swej wiekowej, wielkiej, naprawdę czci godnej tradycji, kulturalnej, obyczajowej i t. d. Trudno zresztą od nich wymagać, by przyjęły tak obcą im naprzykład tradycję kulturalnej szlachetczyzny polskiej. Istnieje jednak asymilacja innego rodzaju i ta jest niewątpliwie pożądana. Jest to asymilacja dwustronna, asymilacja polegająca na wzajemnem przenikaniu się kulturalnemu obydwu narodów, polskiego i żydowskiego, na ścisłej wymianie dóbr kulturalnych, na mnożeniu punktów styczności.

Jak widać jednak życzy p. Czarnowski Polakom asymilacji. Chce byśmy lepiej zżydzieli.

Chciałby się też p. Czarnowski pozbyć trochę Polaków z Polski:

— A teraz tak głośna dziś sprawa emigracji. Nie uważam, że emigracja rozwiązać może radykalnie problem kryzysu i nędzy w Polsce. Uczyni to dopiero socjalizm. Ale w warunkach dzisiejszych stanowić może emigracja istotnie pewną ulgę.

Emigracja nie powinna jednak być wyłącznie „przywilejem" żydowskim. O ile zaleca się emigrację, to zalecać ją należy zarówno żydom jak i Polakom. Tak samo gdy zatrudnia się ludność pozostałą w kraju, zatrudnić należy jednych i drugich.

I woli nacjonalizm żydowski od polskiego:

— Pyta się Pan o mój stosunek do sjonizmu. W zasadzie każdy nacjonalizm jest mi niezbyt sympatyczny. Wolę jednak już bezwzględnie nacjonalizm narodu uciśnionego, walczącego o swą wolność. A takim niewątpliwie jest sjonizm.

Brawo p. Czarnowski! My Polacy wdzięczni jesteśmy. Przynajmniej wiemy, jak się do Pana odnosić!

Tajemnice gospodarki
dyrekcji lasów państwowych

Znany ekonomista dr. Tadeusz Bernardzikiewicz w opublikowanej przed niedawnym czasem książce „Przerosty etatyzmu" oddał surowej krytyce gospodarkę naszych lasów państwowych.

W odpowiedzi ukazał się w czasopiśmie „Rynek Drzewny", organie przemysłu i handlu drzewnego artykulik anonimowy, krytykujący skolei w sposób bardzo ostry pracę dra Bernardzikiewicza a przedewszystkiem występujący przeciwko niemu osobiście z zarzutami tego rodzaju jak np., że „dał gorszące widowisko", albowiem pracę swą w urzędzie państwowym (dr. Bernardzikiewicz pracował dłuższy czas w ministerstwie Skarbu) traktował jako odskocznię dla przyszłych „sutych prebend w przedsiębiorstwach prywatnych", oraz że materjały do swej pracy zbierał w czasie pracy urzędowej.

Dr Bernardzikiewicz poczuł się artykułem tym dotknięty zarówno jako naukowiec i działacz społeczny jak też z uwagi na zarzuty, uwłaczające jego bezinteresownej działalności, wobec czego złożył przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Rynku Drzewnego" Mieczysławowi Bryszowi skargę o zniesławienie w druku.

Oskarżony powołał w charakterze świadków m. in. prezesa związku Przemysłu Polskiego Andrzeja Wierzbickiego, oraz urzędnika dyrekcji lasów państwowych i Jana Karczewskiego, którego nazwisko znane jest z głośnej sprawy podsłuchania przez niego prywatnej rozmowy posłów w Sejmie na temat ataków pos Kozickiego na gospodarkę naczelnego dyrektora lasów państwowych p. Loreta.

Na rozprawie wczorajszej, na której oskarżenie popierał adw. Jerzy Kurcyusz, a oskarżonego bronił adw. Skoczyński. Przesłuchano szereg świadków, poczem rozprawa została odroczona dla zbadania dalszych świadków.

Niewątpliwie w toku rozprawy wyświetlony zostanie szereg rzeczowych zarzutów, stawianych pod adresem gospodarki w lasach państwowych przez autora „Przerostów etatyzmu". Warto przypomnieć, że swego czasu „Kurjer Poranny" zachwycał się tą książką, podkreślając jej wysoką wartość, w kilka dni później jednak uznał ją za pozbawioną wszelkiej wartości pracę „niejakiego p Bernardzikiewicza", poczem zajął się bardzo ostrym atakiem na książkę i autora.

Nowy komisarz
w „Narodnym Domu"

LWÓW, 29. 8. Urząd Wojewódzki we Lwowie zwolnił p. Michała Baczyńskiego z obowiązków komisarza „Domu Narodnego" we Lwowie i polecił oddać agendy nowemu administratorowi, Polakowi p. inż. Völplowi. Równocześnie Urząd Wojewódzki zamianował członkami Rady przybocznej nowego komisarza: inż. dr. Eugenjusza Hrapływego, inż. Juljana Mudraka i prof. dr. Adrjana Kopystjańskiego. Nowy komisarz rządu inż. Völpel reprezentuje interesy Banku Gospodarstwa Krajowego, w którym „Dom Narodny" jest zadłużony na miljon złotych.

Średniowieczna uroczystość
Księgi schizmatyków spalono na stosie

LWÓW, 30. 8. (Tel. wł.). W powiecie delatyńskim [illegible] przed kilku laty sekta ewangelików - baptystów, zyskując sobie znaczną ilość wyznawców. Sekciarze zdołali nawet zebrać pieniądze na wydanie kilku książek inowierczych.

Rozszerzaniu się sekty zapobiegła akcja miejscowego duchowieństwa, wspomagana przez OO. Redemptorystów, którzy zdołali w krótkim czasie wszystkich odszczepieńców nanowo zdobyć dla Kościoła. W czasie [illegible] sji odbyło się publiczne palenie przed cerkwią książek baptystycznych, dobrowolnie oddanych przez ludność, co żywo przypominało średniowiecze. Popiół spalonych książek skwapliwie zgartywano i zakopano pod krzyżem misyjnym. Organizator miejscowych baptystów, Mikołaj Motruk, usiłował przeszkadzać w paleniu książek, krzycząc, że księża palą ewangelję, jednak obecny na miejscu posterunkowy przytrzymał go i wniósł do Sądu przeciw niemu akt oskarżenia o przeszkadzanie w wykonywaniu czynności religijnych.

Kronika sportowa

DYSKWALIFIKACJA BUNTOWNIKA

Krakowski OZPN zdyskwalifikował na 5 lat kierownika sekcji Piłkarskiej C. — klasowego klubu Wolanka, Jana Kosteckiego, za to, że namawiał on do wystąpień i podburzał zawodników przeciwko sędziemu na meczu piłkarskim.

KUSZENIE OWENSA

Najszybszy czarny człowiek świata, Owens, zdobywca trzech złotych medali na olimpjadzie w Berlinie, zasypywany jest nieustannie ofertami proponującemi mu przejście na zawodowstwo. Kontrakty sięgają 100 tys. dolarów jako honorarjum dla murzyna.

SAMOCHÓD ZA MISTRZOSTWO OLIMPIJSKIE

Niemiecka lekkoatletka, Fleischer, która zdobyła mistrzostwo olimpijskie w rzucie oszczepem, otrzymała od swego rodzimego miasta Frankfurtu n/M cenny upominek w postaci samochodu.

FENOMENALNY WYNIK

Doskonały lekkoatleta amerykański, Towns, ustanowił w Oslo nowy rekord świata w biegu na 110 m. przez płotki, uzyskując nieprawdopodobny wprost czas 13,7 s.

Wiadomości z toru

Wyniki gonitw
w dniu wczorajszym

Gon. 1. Dyst. 1.800 m., nagr. 2.000 zł. 1 Ariana, ż. Jednaszewski, 2. Ice (21,5), 3. Surma III (26). Wycofane: Herakles, Augustus Rex, Harmattan, Klaudja, Moutarde, Loridan i Dyktator. Wygrane w 1 min. 56 sek. o szyję. Tot. 6.50.

Gon. 2. Dyst. 1.600 m., nagr. 1.400 zł. 1. Nigra (ż. Nowak), 2. Baczyn (105.50), 3. Bibus (93,5), 4. Cagliostro (45), 5. Jaspis (9,5), 6. Ahl (220). Wycofane: Jasiek, Flaga, Lancelot i Impas III. Wygrane w 1 min. 42 sek., łatwo o 4 długości. Tot. 13, franc. 9 i 27.50.

Gon. 3. Dyst. 1.600 m., nagr. 1.400 zł. 1. Faworitas (ż. Gill). 2. Habana (84). 3. Honwed (12), 4. Eleazar (20) 5. Hajda (211,5), 6. Keen (201), 7. Ekran II (95) Wycofane: Lorenzo i Lakme. Wygrane w 1 min. 43 sek., łatwo o 2,5 długości. Tot. 15, franc. 6, 9 i 6.

Gon. 4. Dyst. 1.100 m., nagr. 2.400 zł. 1. Le Picador (ż. Varga) 2 Noceur (44,5). 3. Pegazus (14,5) 4. Piano (57), 5 En Avant (20,5). 6 Galop (85,5). Wycofane: Paiva i Proch. Wygrane w 1 min 8 sek. o półtorej długości. Tot. 16 franc. 9 i 15,5.

Gon. 5. Dyst. 2.100 m., nagr. 5.000 zł. „Handicap Otwarcia". 1. Dar (żok. Varga). 2 Turenne (23) 3 Hokej (34.50), 4. Orlean (13), 5. Kłopot (33.50) 6. Kabina (62). 7 Grand Seigneur (102), 8. Husarz (24.50). 9. Haut Brion (314.50) Wygrane w 2 min. 15 sek., pewnie o 2 i pół długości. Tot. 49.50, franc. 18.50. 8 i 11.

Gon. 6. Dyst. 1.100 m., nagr. 1.800 zł. 1. Cylma (żok. Gill), 2 Prokme (16), 3. Harrietta (85.50) 4 Cybcja II (74.50), 5 Irty (36) 6. Nieporęt (56). Wycofane: Navy Cut, John, Piano i Ibis. Wygrane w 1 min. 7,5 sek., wysyłany o szyję. Tot. 10, franc. 6, 6.50.

Gon. 7. Dyst. 2.400 m., nagr. 5.000 zł. „Handicap Otwarcia". 1. Babinicz (ż. Jagodziński), 2. Harmattan (24.50), 3. Wicher III (29.50) 4. Satrapa (93), 5. Hogarth (33.50). 6. Normandja (48.50) 7. Dell (46.50), 8. Jawor III (27). Wycofane: Hamilcar. Wygrane w 2 min. 37 sek. w walce o pół długości. Tot. 27.50, franc. 9, 8.50 i 9.

Gon. 8. Dyst. 2.100 m., nagr. 1.?00 zł. 1. New York (żok. Ustinow) 2. Muezin (61.50), 3. Merci (21). 4. Hetman II (28), 5. Valdivia (94) 6. Ira (22.50) Wycofane: Harry i Admirator. Wygrane w 2 min. 19 sek. w walce o trzy czwarte długości. Tot. 13 franc. 10 i 21.50

Dramaty i sielanki
w szturmowanem mieście Leon

DRAMAT I SIELANKA

V

udział w charakterze widza, znany pisarz francuski Serstevens.

Rewolucja hiszpańska składa się z samych sprzeczności i dziwacznych kontrastów. Podczas gdy jedno przedmieście ogarnięte jest pożogą wojny, w przyległej dzielnicy panuje sielankowy nastrój. Uciekinier z pola bitwy nie wierzy własnym oczom, gdy o parę kilometrów dalej widzi „wieś spokojną i wesołą", gdzie ludzie spełniają codzienne obowiązki, jakby im nic nie groziło.

W Lugo ludziska siedzą na przyzbach domów, lub przechadzaja się w słońcu, natomiast w pobliskiem Becerrea mieszkańców ogarnał zwierzęcy lęk — każdy sposobi się do ucieczki. W Villafranca wieczorem młodzież tańczy w blasku kolorowych lampjonów, na placu przed starożytnym zamkiem.

Miasto Ponferrada, ważny ośrodek zagłębia węglowego zamieszkały przez nieustraszonych górników z Asturji, którzy w roku 1933 urządzili „krwawy bal" w Oviedo, wierzy jeszcze w zwycięstwo komuny. Widocznie jednak służba wywiadowcza szwankuje, bo w przeddzień utraty miasta Leon — czerwoni asturyjczycy byli przekonani, że garnizon tamtejszy trzyma się świetnie.

Z OKIEN HOTELU

— Leon. Na placu „Libertad" spotkać można tylko nieliczne grupy żołnierzy gwardji cywilnej. Ani jednego przechodnia. W wązkich uliczkach roi się od kobiet i robotników.

Z okien hotelu Olden widać wyraźnie, co się dzieje na trzech ulicach.

Druga godzina. Rozlega się suchy trzask. Żołnierze gwardji cywilnej biegną teraz pod murami, kierując się wgłąb miasta. I nagle z ulicy prowadzącej do katedry wypada kilkudziesięciu powstańców. Krzycza na całe gardło: Viva Espana! Posuwają się tyraliera, strzelając do robotników, którzy przyczaili się w ciasnych zaułkach i uliczkach.

W hotelu popłoch. W jednej chwili wszyscyśmy przykucnęli na podłodze, niektórzy pełzną na czworakach, a kilku panów wieje do „dwóch zer", gdzie, jak się później dowiedziałem, przesiedzieli do wieczora. Wojna ich nie interesuje.

My zato wynajdujemy miejsce pod murem, skad można obserwować przebieg bitwy.

Grzechot salw karabinowych. Dwa karabiny maszynowe „zamiatają" przecznice, przylegające do placu. Hałas i zamęt nieopisany. Powstańcy zdobywają w tej chwili gmach prefektury „gobierno civil", zajęty przez gwardję cywilną i milicję robotniczą. Wzno-

na calle Renneva. Żołnierze posuwają się tuż pod ceglanym murem tego wyjątkowo szpetnego domu i rzucają w okna ręczne granaty.

Niedaleko dworca robotnicy obstawili domy i strzelają z rewolwerów. Nagle jeden robotnik wali się z nóg, potem drugi i trzeci padają na bruk. To jakiś żołnierz gwardji cywilnej ostrzeliwuje ich karabinem maszynowym, ustawionym w oknie. Cała „Guardia civil" przeszła na stronę powstańców. Odbyło się to w rekordowem tempie. Zmówili się, czy co? Teraz jeszcze tylko prefektura nie daje za wygraną. Pusta kawiarnia naprzeciwko zamieniła się w fortece. Od czasu do czasu sypie się grad kul. Potem krótka przerwa. Słychać je-

najwyższy taras żołnierzy gwardji cywilnej, obładowanych aluminjowemi bombami. Taras góruje nad czerwonym gmachem prefektury. Bomby ciskane wprawnemi rękami, dziurawią dach i mury.

OGNIEM I MIECZEM

Schodzę do hallu. Właśnie wszedł kapitan powstańczej armii z dymiącym rewolwerem w dłoni. Jest zirytowany, przeciągającą się walką, o jeden głupi dom. Postanowił go spalić. Zwraca się do maitre d'hotel'a, z zapytaniem:

— Czy macie benzynę?

Przerażony starszy kelner wyciąga z kieszeni zapalniczkę. Nikt się nie śmieje. Mały boy, wybucha płaczem.

— Panie kapitanie! Niech pan tego nie robi!

— Trudna rada. Nie ma innego wyjścia.

Jeden z żołnierzy bierze wiadro i idzie do najbliższej stacji benzynowej. Napełnia je benzyną, nie zwracając uwagi, na świszczące kule.

W pięć minut później z czerwonego gmachu wybuchają ogniste języki. Rządowcy kapitulują, nie stawiając już oporu.

W jakiś czas później wprowadzono do hotelu pierwszych jeńców: pięciu milicjantów i kapitana. Szli z podniesionemi rękami. Ustawiono ich w przedsionku pod ścianą.

Łysnęły lufy dziesięciu karabinów. Rozległ się rozdzierający krzyk... Ale nie padł ani jeden strzał, gdyż ktoś cofnął wydane zarządzenie.

W niespełna minutę później wszyscy jeńcy siedzieli w trzcinowych fotelach, a maitre d'hotel częstował ich zimną wodą. Tymczasem do hallu wchodzą coraz to nowe grupy więźniów — są to pracownicy prefektury. Wiedzą oni dobrze, co ich czeka, mimo to nie tracą humoru. Rozsiedli się na ziemi i palą papierosy, dowcipkując na temat kobiety, która bandażuje głowę jednego z nich.

VIVA LA MUERTE!

Hiszpanie inaczej traktują śmierć niż ogół europejczyków. Oswoili się z nią, możnaby powiedzieć, że żyją z nią za pan brat.

Znowu zjawia się doradca powstańców. — Podobno w płonącym gmachu znajduje się dynamit — powiada donośnym głosem — i wskazując na czterech jeńców dodaje — pójdziecie tam i usuniecie ładunek, albo ugasicie ogień.

Jeńcy pobledli śmiertelnie. Zamieniają znaczące spojrzenia. Wreszcie podnoszą się i wychodzą żołnierskim krokiem. Podobno rzucili się wgłąb płonącego domu i ugasili ogień, ratując siebie i innych od okropnej śmierci. Może w nagrodę darowano im życie...

Wiadomo tylko, że powstańcy nie rozstrzelali nikogo w zdobytem mieście Leon. Walka o miasto trwała bardzo krótko. Dom Ludowy wywiesił natychmiast białą chorągiew. Garnizon sprzyjał powstańcom. 1500 żołnierzy wyszło z koszar i zajęło elektrownię, pocztę i katedrę. Dopiero gdy z jednego z domów posypały się strzały, powstańcy puścili w ruch mitraljezy. Po zdobyciu miasta toczyły się jeszcze potyczki na przedmieściach i podwórzach domów, ale ostateczne zwycięstwo zapewniły miastu samoloty powstańcze, gdyż zbombardowały pozycje górników w okolicy miasta i wysadziły w powietrze kilka ciężarowych samochodów, naładowanych dynamitem. Zginęło wówczas tysiąc górników komunistów.

Jak słynny aktor Fregoli podbił Abisynję
Teatr w Massaua przed 50 laty

Aktor włoski Fregoli, który przed laty uchodził za mistrza charakteryzacji (zwano go „człowiekiem-kameleonem") opowiada w pamiętnikach o swoim debiucie w... Abisynji.

W r. 1889 gubernator Erytreji generał Baldissera urządził w Massaua amatorskie przedstawienie w teatrze Margherita. Zwrócił się wówczas do młodego kaprala Fregoli, który cieszył się w pułku opinją dowcipnego śpiewaka i komika, z propozycją, by wziął udział w przedstawieniu. Niebawem Fregoli stał się nieoficjalnym „dyrektorem" amatorskiego teatru i zmuszony był obmyślać coraz to efektowniejsze wodewile i koncerty.

— Właśnie w okresie najgorętszych przygotowań do nowej zabawy — opowiada Fregoli — doszły nas złe wieści z Asmary. — W powietrzu unosił się zapach prochu. — Mówiono, że rasowie Mangascia i Makonen mobilizują buntownicze plemiona. Wysłano więc kilka włoskich bataljonów w góry. Mo koledzy biorący udział w przedstawieniu również odmaszerowali na południe.

Byłem w rozpaczy. Jenerał Baldissera postanowił odwołać przedstawienie.

— Ośmielam się przedłożyć panu jenerałowi pewien projekt — przemówiłem smętnym tonem — Sądzę, że przedstawienie mogłoby się odbyć bez aktorów. Ja sam odegram wszystkie role.

JEDEN CZŁOWIEK W SZEŚCIU POSTACIACH

Po wyjściu od jenerała Fregoli stracił tupet, ale nie zaniechał osobliwego projektu. Przypomniał sobie aktora Novelli, który w dowcipnym monologu naśladował głosy i dykcję Eleonory Duse, Cezara Rossi, Flavia Ando. Zabrał się więc do pracy i ułożył skecz, w którym miał wystąpić w sześciu rolach, musiałby jednak z niebywałą szybkością zmieniać kostjumy i charakteryzację.

W nocy prześladowały go wizje korowodów masek, widział siebie kolejno w ogoniastej sukni á la Duse, to znów we fraku i cylindrze, był groźnym wąsatym jegomościem, albo gładkolicym amantem, cedzącym słodkie słówka, a chwilami przeobrażał się w głuchego, jak pień „starego sługę".

W takich to okolicznościach powstała w głowie Fregolego wizja „człowieka-kameleona".

Przedstawienie odniosło wielki sukces, lecz znaleźli się niedowiarkowie, którzy podejrzewali Fregolego o podstęp. Bo i jakże — któryż aktor potrafiłby sam jeden odegrać komedyjkę, w której bierze udział tenor, baryton, sopran, bas i jeszcze dwóch statystów.

Gubernator nie miał żadnych wątpliwości.

— Ach, gdybym to ja mógł w taki sposób zwiększać liczbę moich żołnierzy — powiedział aktorowi.

Publiczność szalała. Entuzjazm jeszcze się spotęgował, gdy na okrzyki: autor! autor! na proscenium wszedł wykonawca wieloosobowego skeczu.

— Niebawem zdobyłem duży rozgłos w Massaua — opowiada Fregoli — zarobki moje wzrosły portfel pęczniał, wypłacano mi już gażę tysiączkami. Mogłem sobie zafundować sekretarza i małego boya murzyna, który się nazywał Idris. Sprytny chłopaczek przywiązał się do mnie i urósł do godności mego pomocnika. Gdy w r. 1890 otrzymałem rozkaz powrotu do ojczyzny, Idris oświadczył, że pojedzie ze mną. Władze włoskie sprzeciwiły się temu. Mały Idris rozpaczał i zalewał się łzami, więc musiałem mu obiecać, że wrócę do niego do Massaua.

JAK SIĘ FAŁSZUJE HISTORJĘ

W dalszym ciągu Fregoli pokpiwa z niektórych literatów układających fantastyczne biografie. Okazuje się, że członek akademji francuskiej Claretie poświęcił Fregolemu cykl artykułów w „Temps" naszpikowanych tylu nieścisłemi informacjami, że Fregoli musi je teraz sprostowywać.

Clareti opisuje naprzykład żołnierskie wyczyny „idealnego bersagliera", który jakoby brał udział w bitwie pod Aduą „bił się jak lew" i „cudem uniknął śmierci".

Wieczorem tegoż dnia dostał się do niewoli Menelika. Wszyscy jeńcy wojenni ulegli kompletnej depresji, lecz Fregoli ani na chwilę nie stracił werwy, dowcipkował i zabawiał towarzyszów niedoli, opowiadając im zabawne anegdoty. W ponurem więzieniu rozbrzmiewały dźwięki piosenek śpiewanych przez Fregolego. Sam wielki Menelik zainteresował się niezwykłym więźniem i wyraził życzenie sprawdzenia jego talentów imitatorskich i brzuchomówczych. Czarny cesarz przeraził się niesamowitych „djabelskich" głosów jakie wydobywał ze siebie Fregoli. Claretie zapewnia, że Fregoli wyzyskał sytuację zmuszając cesarza do wydania nakazu zwolnienia kilkunastu jeńców. I t. d. i t. d....

Dzisiaj sędziwy aktor mógłby również wyzyskać sytuację i powołując się na swój życiorys, spreparowany przez Clareti'ego, zdobyć kilka włoskich orderow, lecz Fregoli uznaje kłamstwo tylko na scenie, natomiast w życiu jest zwolennikiem prawdy. Pisząc swoje pamiętniki „odbronzowuje" siebie i odrzuca laury, które przez pomyłkę spoczęły na jego głowie.

— Nie mogłem brać udziału w bitwie pod Aduą — pisze w epilogu — dla tej prostej przyczyny, że w r. 1896 nie było mnie już w Afryce. Oto jak się fałszuje historję...

Gdyby wszyscy domniemani bohaterowie zawdzięczający sławę niesumiennym biografom fałszującym historję byli równie uczciwi jak Fregoli ileż by to pomników rozsypało się w proch.

Drobiazgi radjowe

— Kanada pierwsza w Ameryce wprowadza organizację radja na wzór europejskiej radjofonji. Wprowadzone będą opłaty abonamentowe za posiadanie odbiornika.

— W Japonji wprowadzono głośniki do pociągów pasażerskich, dzięki czemu podróżni informowani są stale o nazwie stacji do której pociąg się zbliża.

— Niektóre pisma codzienne w Stanach Zjednoczonych zamierzają zaopatrzyć swoich reporterów w krótkofalówki nadawcze.

— Hotelarze francuscy protestują przeciw nadawaniu przez radjo komunikatów meteorologicznych, twierdząc, że pesymistyczny ton tych komunikatów źle wpływa na ich interesy.

ERYK KAESTNER 40)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— Jaki pan jest niedyskretny, panie komisarzu. To nie jest żadna osoba, tylko dama! — przejechał ręką po zmierzwionej czuprynie. Widzi pan, w Bautzen znajduje się teatr. I żeńska siła tego teatru była mi kiedyś istotą bardzo bliską. Wtedy nie była jeszcze w Bautzen. Dopiero od tego sezonu. Pojechałem tam ażeby z nią pomówić. Stanąłem po przedstawieniu pod teatrem i czekałem aż wyjdzie. I wyszła.

— Niemożliwe! — odparł stanowczym tonem komisarz.

— Ale nim zdążyłem do niej podejść, jakiś inny mężczyzna podał jej ramię. Nie chciałem im przeszkadzać. Odeszli trzymając się pod rękę a ja udałem się na dworzec.

— Pan jest naprawdę pożałowania godny — odparł komisarz. Tego rodzaju alibi rzadko się kiedy miewa. — Pomyślał chwilę poczem zapytał: — Ale przedwczoraj był pan w Berlinie?

— Przedwczoraj? Oczywiście że byłem! — zawołał Struve rozjaśniony.

— Doskonale! Jaki jest pański numer telefonu. Poprosimy do aparatu pana służącą.

— Niestety. Nie posiadam służącej. Moje mieszkanie jest takie małe...

Komisarz machnął rękę ze zniecierpliwieniem. — Gdzie mieszka pana posługaczka? Poślę do niej kogoś. A może pan także nie posiada posługaczki?

— A jakże, oczywiście, że posiadam posługaczkę, ale ona przychodzi tylko dwa razy na tydzień. Przedwczoraj nie było jej u mnie

— Drogi panie Struve! — Moja cierpliwość jest w całym mieście znana. Więc z całym spokojem, pytam się pana po raz ostatni, u kogo mam się co do pańskiej osoby poinformować?

— Nie mogę sobie w tej chwili nikogo takiego przypomnieć. W ostatnich dniach ciągle siedziałem w domu.

— I zawsze sam?

— Właśnie — odparł Struve. — Musiałem wykonać partyturę na sześćdziesiąt instrumentów. To jest wściekła robota. A gdy nareszcie z tem skończyłem pojechałem do...

— Bautzen — z ironją podpowiedział komisarz.

— Zgadł pan. Ale co pan właściwie ma przeciwko Bautzen?

— Prawie nic — odparł komisarz. Po chwili wstał, skrzyżował ręce na piersiach i zapytał: — Panie Struve, gdzie pan ma miniaturę?

— Jaką miniaturę? — zapytał tamten zdziwiony.

— Czy pan nigdy nic nie słyszał o Henryku VIII?

— Owszem. Ale co to ma wspólnego z Bautzen, panie komisarzu?

— A o Annie Boleyn?

— Naturalnie, że tak

Komisarz pochylił się naprzód: — A czy wie pan cokolwiek o Holbeinie młodszym?

— Owszem, wiem — odparł Struve.

— Ale o miniaturze Anny Boleyn, którą wymalował Holbein młodszy i którą ona ofiarowała Henrykowi VIII — nic pan nie wie? Nieprawdaż?

— Zgadł pan. Nigdy o takiej miniaturze nie słyszałem. Mój panie! Jestem muzykiem, a nie historykiem sztuki i niech pan sobie to zapamięta!

— Oczywiście!

— Odnoszę wogóle wrażenie, że pana moja podróż do Bautzen przestała interesować! Struve miał minę szczerze zmartwioną — Z drugiej strony trudno mi jest zrozumieć, co miniatura przedstawiająca jakąś ściętą angielczycę, ma wspólnego z Kopenhaga I dlaczego pan przykłada taką wagę do faktu, że nie byłem w Kopenhadze, tylko w Bautzen. Proszę, niech pan będzie taki uprzejmy i wyjaśni mi to dokładnie!

— Nie — odparł komisarz. — Mam już zupełnie dosyć zabawiania się z panem! — Nacisnął na dzwonek. Do pokoju wszedł policjant.

— Proszę odprowadzić pana Struvego! — rozkazał komisarz i podszedł do okna.

ROZDZIAŁ VI.
„Skaut - klub" ma kłopoty.

W pewnej odległości za Gransee, niektórzy członkowie „Rostockiego Skaut-klubu 1896 e. B" poczęli się buntować. Nawet pan Storm, który zwykle stawał po stronie szefa, przyznawał im rację.

— Naco właściwie czekamy? — zapytał zdenerwowany. — Jak długo właściwie mamy jeszcze wyśpiewywać piosenki i po wsiach strugać błaznów. Każ Pauligowi ażeby nareszcie przyspieszył tempo tej naszej maszyny do walcowania! My chcemy nareszcie tego fryzjera dostać i wpakować mu kilka kulek w kiszy, (pan Storm myślał o oponach samochodowych). Potem zabrać mu Holbeina a jego samego dobrze zasznurowanego pozostawić na matce-łączce. Sznury mamy ze obą. Zrobimy z niego elegancki pakiecik i złożymy go w szczerem polu. Nim go kto odnajdzie, będziemy już w Berlinie.

— Bravo Storm! — zawołał Filip Achtel. — Mnie już te śpiewki brzuchem wyłażą.

Tylko pić się od tego chce.

Profesor Horn był jednak innego zdania. — Nie możecie zapominać — rzekł — że policja jest zaalarmowana. Członkowie klubu, którzy robią sobie wycieczkę dla przyjemności, nie mają powodu się tak śpieszyć. W Berlinie szybsze tempo nie zwróci niczyjej uwagi.

— A co będzie — zapytał Karsten — jeżeli drań swojej wynajętej maszyny nie odstawi w garażu w okolicy Szczecińskiego Dworca? Chłopak nie upadł na głowę. Może doskonale zostawić gdzieś auto na rogu ulicy i zwiać.

— Wówczas razem z ludźmi Graumana będziemy go szukać na księżycu — rzekł zapaśnik z goryczą. Berlin, to wielkie miasto. Już w szkole nas tego uczyli.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-08 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66 Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56. Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".